Nr. 182 | Środa 23 Czerwca 1937 r. | Rocz. XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwania i zaofiarowania pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Ustąpienie Rządu tow. Bluma

Krótkotrwały tryumf oligarchii finansowej i reakcji we Francji

Nowy Rząd może utworzyć tylko Front Ludowy

W poniedziałek o godz. 2 min. 30 nad ranem premier Blum udał się do prezydenta Republiki, aby złożyć swoją dymisję.

Według relacji agencji Havasa szczegóły dymisji Rządu Bluma przedstawiają się, jak następuje: O godz. 1 min. 45 Blum zwołał do hotelu „Matignon", gdzie odbywały się obrady rady ministrów, reprezentantów ugrupowań większości w Izbie Deputowanych. Przybyli kolejno: socjalista Fevrier, radykał Campinchi, La Faye ze związku socjalistycznego, Renaitour z niezależnej lewicy, komuniści: Duclos i Gitton, oraz Bergery i Frossard ze związku socjalistyczno - republikańskiego, a także przewodniczący i sprawozdawca komisji finansowej Izby Deputowanych. Reprezentanci ugrupowań większości opuścili hotel „Matignon" o godz. 2 min. 25 w nocy, po czym Campinchi oświadczył, iż Rząd postanowił po naradzie z powyższymi przewódcami

PODAĆ SIĘ DO DYMISJI.

Zawiadamiając zebranych o decyzji Rządu podania się do dymisji Blum oświadczył, iż niezwłocznie uda się do Prezydenta Republiki, by oficjalnie zgłosić ustąpienie gabinetu.

Przed udaniem się do Pałacu Elizejskiego Blum przyjął o godz. 2 min. 35 dziennikarzy, którym złożył dłuższe oświadczenie, wyłuszczając powody dymisji, wyrażając podziękowanie większości Izby Deputowanych i zwolennikom Rządu w senacie oraz wzywając swych przyjaciół politycznych i zwolenników

DO ZACHOWANIA ABSOLUTNEGO SPOKOJU I ZIMNEJ KRWI.

O godz. 3-ej w nocy Blum na czele całego gabinetu przybył do Pałacu Elizejskiego gdzie został przyjęty przez Prezydenta Lebruna, na którego ręce złożył dymisję Rządu. Prezydent dymisję przyjął, powierzając Blumowi prowadzenie spraw bieżących.

O godz. 3 min. 15 ministrowie opuścili Pałac Elizejski,

POZOSTAŁ JEDYNIE CHAUTEMPS,

który konferował z prezydentem Lebrunem aż do godz. 5-ej rano. W międzyczasie o godz. 3 min. 30 przybył do pałacu Elizejskiego przewodniczący senatu Jeanneney, który opuścił pałac w pięć minut później, po czym przybył przewodniczący Izby Deputowanych Herriot, który konferował z prezydentem Republiki około pół godziny.

Według agencji Havasa powszechna opinia wskazuje w danym wypadku na Chautemps, który opuszczając o godz. 5-ej rano pałac Elizejski, powstrzymał się od wszelkich oświadczeń.

Dążenie do jak najszybszego rozwiązania kryzysu, podyktowane jest względami na sytuację finansową oraz względami na zbiegające się w tygodniu bieżącym konflikty społeczne. Na poniedziałek proklamowano strajk powszechny w przemyśle budowlanym, a na wtorek w odpowiedzi na ten strajk przemysłowcy budowlani zapowiedzieli zamknięcie wszystkich zakładów. We środę grozi jeszcze wybuch strajku pracowników hotelowych i restauracyjnych. W tych warunkach istniałoby zatem możliwość

DOJŚCIA ULICY DO GŁOSU,

co mogłoby sytuację poważnie skomplikować.

Nowy Rząd Frontu Ludowego

Przewódca radykałów Chautemps na czele gabinetu

Decyzja leży w rękach socjalistów

Po nocnych konsultacjach prezydent Lebrun powierzył w poniedziałek o godz. 9-ej rano misję tworzenia gabinetu, zgodnie z powszechnymi oczekiwaniami kół politycznych, ministrowi stanu w Rządzie Bluma i przewódcy radykałów p. Kamilowi Chautemps, który misję przyjął i rozpoczął odrazu rozmowy. Od rezultatów rozmów uzależnił swą ostateczną decydującą odpowiedz.

NAJWIĘKSZE ZAINTERESOWANIE BUDZĄ W TEJ CHWILI ROKOWANIA CHAUTEMPS Z SOCJALISTAMI, BOWIEM OD USTOSUNKOWANIA SIĘ PARTII SOCJALISTYCZNEJ I OD ZGODY PARTII NA WYZNACZENIE MINISTRÓW DO RZĄDU ZALEŻY POWODZENIE AKCJI POLITYCZNEJ CHAUTEMPS

Przebieg ostatnich wypadków w ciągu nocy, nad ranem i w ciągu dnia przybrał naprawdę charakter kalejdoskopowy. Dymisja Rządu nastąpiła późną nocą o godz. 2.30 w wyniku nadzwyczajnego posiedzenia rady gabinetowej, do którego przybyli kolejno wszyscy najwybitniejsi przewódcy stronnictw, wchodzących w skład „Frontu Ludowego". Do godz. 3-ej nad ranem, zarówno Izba Deputowanych, jak i Senat oczekiwały na decyzję rady gabinetowej, która mogła się zdobyć jeszcze na przedstawienie nowej formuły kompromisowej. Taka koncepcja, jak oświadczył zresztą po zakończeniu obrad rady gabinetowej przewodniczący klubu parlamentarnego partii radykalnej dep. Campinchi, wysunięta była na posiedzeniu rady gabinetowej, lecz potraktowana tylko jako możliwość teoretyczna,

PREMIER BLUM BOWIEM, JAK RÓWNIEŻ MINISTROWIE SOCJALISTYCZNI ZDECYDOWANI BYLI JUŻ OD SZEREGU GODZIN NA ZŁOŻENIE DYMISJI.

Gdy późną nocą rozeszła się wiadomość o oficjalnym zgłoszeniu dymisji przez Bluma, senatorowie i deputowani, oczekujący w komplecie na wiadomości, poczęli się powoli rozchodzić, jednocześnie bowiem stało się wiadomym, że Rząd zaniechał wygłoszenia uroczystej deklaracji przed Izbą Deputowanych, jak to było pierwotnie oczekiwane.

W kołach politycznych odrazu zdano sobie sprawę, iż przewlekanie kryzysu może grozić poważnymi konsekwencjami w obecnej sytuacji finansowej. To też prezydent Lebrun, mimo spóźnionej nocnej pory, rozpoczął natychmiast rozmowy z przewodniczącymi Senatu i Izby Jeanneney i Herriotem. W rozmowach tych jednomyślnie wymieniano jako jedynego kandydata Chautemps, który ostatnio odgrywał bardzo poważną rolę w rozmowach zakulisowych. Rozumują tu, że

MIMO DYMISJI BLUMA WIĘKSZOŚĆ „FRONTU LUDOWEGO" NIE ZOSTAŁA NARUSZONA.

Przyszły Rząd musi więc wyjść z łona tej większości.

Ocena sytuacji we Francji

Front Ludowy istnieje nadal

Każdy Rząd będzie zależny od socjalistów

W kołach politycznych sytuacja obecna oceniana jest w sposób następujący:

W IZBIE NIE MA OBECNIE ŻADNEJ INNEJ WIEKSZOŚCI POZA WIĘKSZOŚCIĄ „FRONTU LUDOWEGO", KTÓRA ISTNIEJE NADAL.

W łonie tej większości między radykałami z jednej a socjalistami z drugiej strony powstały wszakże głębokie rozbieżności co do polityki finansowej i zagranicznej.

Senat obalił w niedzielę

NIE TYLE RZĄD BLUMA, ILE MINISTRA FINANSÓW AURIOLA.

To też Auriol wrócić do kierownictwa polityki finansowej już nie może.

BLUM NATOMIAST MÓGŁBY POWRÓCIĆ NIE TYLKO JAKO MINISTER STANU, ALE NAWET JAKO SZEF GABINETU W RAZIE NIEPOWODZENIA MISJI CHAUTEMPSA.

W każdym razie Rząd, który zostanie utworzony

BĘDZIE UZALEŻNIONY OD PARTII SOCJALISTYCZNEJ, A TYM SAMYM OD BLUMA,

nawet gdyby Blum i socjaliści nie weszli do gabinetu.

Uznanie dla Rządu tow. Bluma

Zapowiedź walki z oligarchią finansową

Posiedzenie Izby Deputowanych wznowiono o godz. 2 m. 30 w nocy. Przewodniczący Herriot oświadczył, iż Rząd nie zamierza domagać się kontynuowania debaty nad projektem ustawy o pełnomocnictwach. Posiedzenie natychmiast przerwano w absolutnym spokoju.

O godz. 2 min 35 zebrał się senat, który natychmiast zawiesił obrady. Przewodniczący ma zawiadomić o terminie następnego posiedzenia.

Natychmiast po zamknięciu posiedzenia Izby Deputowanych, zebrała się socjalistyczna grupa parlamentarna, która jednogłośnie uchwaliła rezolucję, potępiającą senat, usprawiedliwiającą stanowisko Rządu Bluma oraz wyrażającą ustępującemu gabinetowi wdzięczność i uznanie. Rezolucja kończy się zapowiedzią walki z oligarchią finansową i reakcją.

Francja nie chce faszyzmu

Klęska renegata Doriota

Przegrał wybory we własnym okręgu

W uzupełniających wyborach do Rady miejskiej w Saint Denis, która była przez długie lata fortecą Doriota, lista Frontu Ludowego zdobyła 10.524 głosy, zaś lista faszystowskiej partii ludowej, której przewódcą jest renegat Doriot tylko — 6966 głosów.

Po ogłoszeniu wyników głosowania Doriot wystosował do przewodniczącego Izby Deputowanych pismo, w którym zrzeka się mandatu, aby „móc poświęcić cały swój czas pracy nad zjednoczeniem sił antykomunistycznych całego kraju".

Przesilenie we Francji

Głosy opinii

Przesilenie rządowe we Francji jest w toku. Jeszcze nie czas na szczegółowe omówienie. Przytaczamy tylko kilka głosów prasowych.

Bratni „Dziennik Ludowy" pisze:

Senat, który nie jest wyrazem bezpośredniej woli narodu, gdyż wychodzi z głosowania ograniczonego, rzuca kłody pod nogi Rządowi Ludowemu utrudnia mu dzieło sanacji finansów państwa. Taki jest faktyczny stan rzeczy.

„*Kurier Codzienny*" (warszawski) pisze b. trafnie:

Przesilenie obecne jest zatargiem między Izbą Deputowanych, odpowiednikiem naszego Sejmu, wybraną w powszechnym głosowaniu, a Senatem, Izbą Wyższą złożoną drogą pośrednich wyborów, a polityków starszego pokolenia.

Gospodarczy rozdźwięk między Izbami jest bardzo głęboki. Senat stawał np. w obronie wolnego ruchu kapitałów i zarządzających tymi kapitałami banków. Izba udzieliła rządowi pełnomocnictw m. in. i dla spowodowania powrotu do kraju tych miliardów, które uciekły zagranicę. Senat broni starych praw prywatnych kapitałów — Izba godzi się na ich ograniczenie...

Jak widać, przesilenie obecne sięga do podstaw ustroju politycznego i gospodarczego Francji.

Interesującym akompaniamentem przesilenia były wczorajsze wybory w St. Denis, okręgu wodza prawicy Doriota. Poniósł on porażkę. Front Ludowy zwyciężył. Wzmacnia to naturalnie pozycję Bluma w rozgrywce.

„*Wiecz. Warszawski*":

Opinię polityczną pasjonują dwa pytania: Kto będzie następcą Bluma i jak zareaguje na obalenie przez senat Generalna Konfederacja Pracy.

15-ta rocznica przyłączenia G. Śląska

W niedzielę G. Śląsk obchodził 15-tą rocznicę swego przyłączenia do Polski. My, socjaliści, organizujemy swą własną wielką uroczystość, połączoną z wielkim zjazdem robotniczym, w dniu 4 lipca. Wówczas omówimy obszernie tę rocznicę.

Ale już dziś podkreślimy ogromną rolę robotnika polskiego w walce o polski Śląsk. Tego robotnika, który dziś jest odcięty od Sejmu, od możliwości wpływania na losy państwa. Czy to nie spowodowało fałszywego tonu w niedzielnych uroczystościach?

Przypominamy udział szeregu naszych działaczy socjalistycznych w powstaniach górnośląskich.

Przypominać znaczenia Śląska ogółowi robotniczemu naturalnie nie potrzebujemy. Ale czy wspomniano na uroczystościach niedzielnych wyraźnie o tym, kto dziś z pośród naszych sąsiadów chciwym okiem spogląda na polski Śląsk? i nawet od czasu do czasu, gdy już nerwy nie wytrzymują, pisze i mówi o tym wyraźnie?

W tych dniach uroczystych przesyłamy naszym t.t. górnośląskim, przede wszystkim naszym ciężko walczącym o lepszy los t.t. górnikom serdeczne pozdrowienia. Spotkamy się 4 lipca!

Złudzenia

Po zjeździe Młodej Wsi

Onegdaj, w niedzielę, odbył się w Warszawie zjazd Wiejskiej organizacji sanacyjnej „Młodej Wsi". Dalliśmy o nim obszerne sprawozdanie. Owszem zjechało się dość dużo chłopów — co przy wiadomych ułatwieniach dziwnym nie jest. Przebieg zjazdu i pochodu bynajmniej nie był tak idealnie gładki, jak to przedstawia prasa sanacyjna: rozlegały się okrzyki RÓŻNE, niekoniecznie ortodoksalne „młodo - wiejskie",. słyszano tam imię przewódcy ruchu ludowego i inne, jeszcze bardziej znamienne słowa.

Zjazd był poprzedzony atakiem prasy ziemiańskiej — „Słowa" i „Czasu". Wszak to organizacja prawie „komunistyczna", pisał „Czas". — chce ziemi bez odszkodowania „nie ma należytego szacunku dla kieru, a pozatym — to intryga „lewicującej" „Naprawy"; wszak zjazd jest anty-ozonowy ;gdzie konsekwencja?! Tak rozpaczliwie wołała prasa konserwatywna, tak niezmiernie czuła — jak ten sejsmograf — na wszystko „co może dotknąć przywilejów ziemiańskich. A „Gazeta Polska" poparła zjazd, pod warunkiem atoli, że organizacja zajmie się pracą wychowawczą „drobiazgami lokalnymi i bynajmniej nie będzie wkraczała na teren ani wielkich zagadnień politycznych ani podstawowych problemów społecznych.

Po tych wstępnych przypomnieniach łatwo zrozumiemy całą mechanikę zjazdu. Istotą Zjazdu jest próba ZWEKSLOWANIA WIELKIEGO RUCHU CHŁOPSKIEGO NA TORY SANACYJNE. Chodzi o to, żeby usunąć z porządku dziennego w ruchu chłopskim dwie sprawy: DEMOKRACJI I RADYKALNEJ REFORMY ROLNEJ. To właśnie jest ukrytym sensem zjazdu. Ma być przeciwstawieniem przedewszystkiem ludowcom i socjalistom.

Ale w takim razie konserwa chyba nie powinna była obawiać się takiej „Młodej Wsi"? Obawy są podyktowane głównie niechęcią do Naprawy. A pozatem konserwa boi się nawet cienia, nawet najmniejszego objawu ruchu chłopskiego: co może dać dobrego ziemianom i magnatom ruch młodzieży wiejskiej? Na razie, przypuśćmy, jest na sanacyjnym łańcuszku... ale czy się nie urwie?! Po zjeździe jednak „Czas" już trochę się uspokoił. Zwłaszcza „brak rozpolitykowania" — powiada—sprawiał dodatnie wrażenie; tylko, młodzieży (naprawdę ludzi młodych) było trochę zamało!... Liczba uczestników była bardzo skromna w porównaniu z Nowosielcami, mimo wszystkich ułatwień. Ale „Czas" mimo wszystko podejrzliwie trochę się boczy i niepokoi istotnie „powiada, radykalnych haseł agrarnych nie było... ale to właśnie jest dziwne; czy to przesunięcie się „w kierunku umiarkowanym" nie jest poprostu koniunkturalną maską?

Jak widzimy, stary i doświadczony „Czas" nie ufa tej robocie. Wie, że w głębiach mas chłopskich odbywają się wielkie procesy, że dojrzewają wielkie zmiany: czy ta Młoda Wieś ją powstrzyma? czy nie będzie zmuszona zrzucić radykalniejszych haseł?

Przejdźmy jednak do samego zjazdu i deklaracji ideowej. Wedle naszej opinii cały ten zjazd, cała ta kosztowna impreza jest POLITYKĄ ZŁUDZEŃ. Reżyserja jest widoczna, wszystkie sprężyny całego mechanizmu są jasne. Zjazd skierowano przeciw socjalistom i ludowcom, przeciw partiom, przeciw demokracji i radykalnej reformie rolnej, natomiast wedle endeckiej recepty, spróbowano zwekslować przeciw żydom. To wszystko.

O partiach mówił p. Gierat wedle recepty „nowej demokracji" z ozonowego „Kur. Porannego":

> Chcemy, by w historii ruchu chłopskiego w Polsce ten długoletni okres zatruwania od młodości duszy chłopskiej *partyjnymi hasłami* zapisany został do bezpowrotnej przeszłości. — Chcemy, by młode pokolenie chłopskie w Polsce odwróciło się od zbutwiałych już ze starości kramików partyjnych i wchodziło w życie z wiarą w konsolidację ruchu chłopskiego w Polsce na nowych zasadach.

Oklepane, niemądre frazesy. Wiemy dobrze, w jakiej hurtowni to wszystko się fabrykuje. A w „deklaracji ideowej" mamy obok różnych ogólników wystawiony postulat emigracji żydowskiej. poza tym bardzo mało konkretnego. Nie ma nic ani o prawach ludu, o demokracji, ani o ziemi, reformie rolnej. Te dwa podstawowe braki wystarczają; charakteryzują wymownie całą ideologię zjazdu. W jednym miejscu jest wzmianka o jakiejś „demokracji zorganizowanej". do której ma prowadzić „praca gromadzka". Ale co to jest „demokracja zorganizowana" — niewiadomo. Zapewne coś w rodzaju „nowej demokracji" pp. ozonistów. Taka sobie „demokracja" — bez demokracji.

Zapewne, coś trzeba było dać nawet tym chłopom. To też obok głębokiej czci dla religii powiedzianem jest w deklaracji:

> Organizacja związków wyznaniowych winna być w dziedzinach, związanych ze sprawami świeckimi podporządkowana Państwu i przygotowana do idei przewodniej Rzeczypospolitej. Dobro życia religijnego jak i politycznego wymaga, aby związki wyznaniowe nie mieszały się do politycznego organizowania społeczeństwa.

Klerykali zapewne zaprotestują przeciw tym bardzo łagodnym zresztą zwrotom antyklerykalnym. Jest jeszcze kilka słów o „planowej gospodarce" i powszechnym nauczaniu. Ale to już wszystko.

Powtarzamy — NIC o dwuch sprawach centralnych, zasadniczych, podstawowych. Nic o demokracji i nic o reformie rolnej. Wprawdzie p. Gierat zastrzegł się, że ruch młodowiejski poświęca się zadaniom wychowawczym: „politykę zostawia starszemu społeczeństwu". Ale „starszych" chłopów na zjeździe było sporo.

Zresztą skoro omówiono sprawę obronności, szkoły, planowej gospodarki, kwestję żydowską etc. należało by chyba wyraźnie powiedzieć coś o prawach chłopa w państwie, o jego głosie, o jego roli, o udziale w rządach. Ale nic! Ani słowa.

Otóż NASZYM ZDANIEM JEST TO WŁAŚNIE POLITYKA ZŁUDZEŃ.

Jest to próba obejścia, przemilczania najistotniejszych problemów dzisiejszej Polski. Jest to sprowadzenie roli chłopskiej organizacji do rozgrywki z niezależnym ruchem ludowym, z ludowcami i socjalistami.

To się nie uda i udać się nie może. Jest to niebezpieczna naiwność polityczna, która dla celów salwowania wpływów wiadomych grup nie chce widzieć tego, co się dzieje w masach chłopskich. Tych podstawowych problemów przeskoczyć się nie da — dziś chłop przede wszystkim żąda PRAW, wpływów, głosu, udziału w rządach.

Ślepcami politycznymi są ci, którzy tego nie widzą! Czy naprawdę sądzą, że w ten sposób najlepiej służą Państwu i jego obronności!!

K. CZAPIŃSKI

Przegląd prasy

ZJAZD MŁODEJ WSI.

O Zjeździe Młodej Wsi piszemy obszernie w dalszym artykule. Tu zacytujemy tylko dość zabawne sprawozdanie „Czasu". „Czas" jak wiadomo — organ ziemian przede wszystkim, trochę się jeszcze boi tej organizacji, ale cieszy się, że na zjeździe mało było polityki:

> Jako objaw bardzo dodatni należy podkreślić brak rozpolitykowania, co odczuwało się tak w rozmowach z uczestnikami, jak i nawet podczas pochodu przez miasto.

A więc to jest „dobre". „Czas" także cieszy się z tego, że „brak w deklaracji kwestji agrarnej". Ale stwierdza, że ten młodowiejski zjazd wypadł stosunkowo słabo, jeśli porównać go np. z ludowcowymi Nowosielcami. Zwłaszcza, że ludowcy musieli walczyć z trudnościami, a Młodej Wsi dano do dyspozycji wszelkie udogodnienia:

> Należy wziąć pod uwagę trudności, z którymi mieli do czynienia uczestnicy zjazdu w Nowosielcach, oraz różne ułatwienia i możnych protektorów kongresu warszawskiego Związku Młodej Wsi. Nie małą atrakcją tego zjazdu była również stolica, co wpłynęło niewątpliwie bardzo dodatnio na frekwencję. Do stolicy na Zjazd Młodej Wsi uczestnicy jechali wygodnie, pociągami popularnymi, korzystając z poważnych zniżek; do Nowosielec — ciągnęły zastępy chłopskie piesze i furmankami z najodleglejszych okolic.

Tak, „Czas" nie lubi „Naprawy". Nie ufa także sile tej „Młodej Wsi". „Czas" pisze, że pochód młodowiejski wznosił „różne polityczne okrzyki". Jednak! Ale jakie — nie podaje.

ARTYKUŁ „KUR. PORANNEGO".

Głośna już arogancka napaść p. Rek. w „Kur. Porannym" na zarobki robotnicze i związki zawodowe, a także na starych piłsudczyków, wywołała słowa oburzenia w szeregu pism. „Dzien. Poranny" pisze:

> Do wywodów p. K. Czaplińskiego można by jeszcze dodać: Popisy „demokratyczne" i „antyrobotnicze" publicystów „Kuriera Porannego" — wywodzących się z nielicznej i bez znaczenia grupki „młodych narodowców", czyli neo-endeków — mają charakter jekgdyby egzaminu. Totalizm i faszyzm jest znienawidzony przez społeczeństwo polskie, trzeba więc treść zachować ale tytuły pozmieniać. Z tej właśnie zdolności wymanewrowania i urotowania znienawidzonych haseł zdają egzamin publicyści nowego „Kuriera Porannego".

Tak sztuka dawania nowych tytułów — to ważna sztuka. W starej anegdocie pewien mnich chciał zjeść kurę, ale się bał; ochrzcił tedy ją „rybą" i spokojnie spożył. W „Kur. Porannym" publicyści nazywają totalizm „nową demokracją" — i mają nadzieję, że tego nikt nie spostrzeże i że społeczeństwo połknie totalistyczne pomysły w nowym opłatku. Naiwni ludzie.

ZGODA W NARODZIE.

ONR-y obu odcieni tłuką się w najlepsze, kijami, łomami i t. d. „Wiecz. Warsz." donosi:

> „Nieznani sprawcy dokonali napadu i pobili jednego z redaktorów t. zw. Ruchu Młodych (grupa „Falangi") Tadeusza Lipkowskiego oraz redaktora „Wszechpolaka" Rodziewicza.
>
> Sprawa ta ma związek z napadami na redaktorów „ABC". Do napadów tych przyznali się działacze t. zw. Ruchu Młodych, grupujących się dokoła tygodnika „Falangi".

„ABC" ze swej strony informuje, że pp. Lipkowski i Rodziewicz zostali „spoliczkowani". Jest to — powiada — odpowiedź na „napady uliczne na redaktorów naszego pisma".

Wkrótce zapewne dojdzie do użycia broni maszynowej — i wówczas zapanuje naprawdę zgoda w endekującym „narodzie".

NASZ „SEJM" ECHA ZJAZDU ZARZEWIAKÓW.

„Depesza" kpi sobie z sesji sejmowej i z „Gazety Polskiej", która oburzyła się na zjazd zarzewiaków za „toksyny" (truciznę) demokratyczne:

> byle nie poddawać krytyce podstaw prawnych i bytowania dzisiejszych ciał, pobierających diety przy ul. Wiejskiej!
>
> Nic to, że choćby ucieczne wałkowanie bieżącej sesji nadzwyczajnej, kompletna indolencja w odegraniu poważniejszej roli w życiu państwowym i w stosunku do rządu, uświadomiły społeczeństwo o wartości dzisiejszego „parlamentu". Dla niepoprawnej grupki, zaczajonej poza kolumnami „Gazety Polskiej". każde żądanie zmiany ordynacji wyborczej jest „toksyną".
>
> Jest nią zaiste, ale tylko dla owej grupki.. Natomiast dla atmosfery życia publicznego — jest ona środkiem przeczyszczającym.

K. Cz.

Ekscesy w Częstochowie

(Telef. od własnego korespondenta)

Urządzanie pogromów przy każdej okazji jakiegokolwiek zatargu pomiędzy żydem a chrześcijaninem poczyna stawać się zwyczajem endecji. W sobotę i niedzielę widownią takich tragicznych zajść stała się Częstochowa.

Podczas kłótni pomiędzy żydem furmanem a tragarzem kolejowym, ten ostatni padł trupem. Wystarczyło to by pobudzić rozwydrzoną endecję częstochowską do urządzenia pogromu. W ciągu soboty i niedzieli rozwydrzona chuligeneria, której krwawe wybryki zapisały się nieraz w historii tego miasta, rozpoczęła rozbijanie sklepów żydowskich. Oczywiście zorganizowana czarna sotnia „narodowa" zdobyła się na znacznie wyższą „technikę" niż pogromow cy z Brześcia czy Mińska. W ruch poszły i rewolwery, petardy i bomby, ułatwiające demolowanie sklepów co budziło wielki popłoch wśród ludności.

Zajścia rozpoczęły się w sobotę o godz. 6-ej wiecz. Na II Alei zebrał się tłum mętów społecznych, do których przyłączyła się garść młodzieży i inteligencji. Tłum ten wznosząc okrzyki przeciw żydom rozpoczął demolowanie sklepów żydowskich i mieszkań.

Zbrodnicza akcja bandy pogromowej pozostawiła ślady na ulicach Warszawskiej, Katedralnej, Narutowicza, Garibaldiego, Krótkiej, Śląskiej oraz Alei Wolności. Na tej ulicy pobito niejakiego Buriana, którego pogromowcy wzięli za żyda.

Do kilku mieszkań wrzucono petardy i bomby, które zniszczyły urządzenie. Przy ulicy Warszawskiej podpalono skład drzewa niejakiego Kamionera.

Z większych sklepów ofiarą padły księgarnia Rolnickiego, skład kolonialny Wajnryba, firma „Raj Dziecięcy", filia „Piotosa", f. „Helena", skład obuwia Langnera i wiele innych.

Natychmiast po rozpoczęciu pogromu w sklepach i parterowych oknach mieszkań chrześcijan wystawiono obrazki religijne oraz karty z napisem „sklep chrześcijański".

W ciągu dnia niedzielnego panował w śródmieściu spokój, przy wrócony przez policję, natomiast na przedmieściach bandy mętów urządzały napady na sklepy.

Rabunek w toku całej tej „akcji" oczywiście trwał w całej pełni.

Miejscowa ludność żydowska wysłała depeszę do premiera z prośbą o interwencję i pomoc.

Zaznaczyć należy, że klasa robotnicza Częstochowy nietylko nie wzięła udziału w pogromie, lecz gdzie tylko mogła stawiała opór bandom chuliganerii, dzięki czemu nie ośmielali się oni zapuszczać w robotnicze dzielnice.

Zjazd Z. Z. K.

II dzień obrad

Posiedzenie przedpołudniowe

Przed porządkiem dziennym odczytano list z pozdrowieniami dla Zjazdu od Związku Kolejarzy niemieckich w Czechosłowacji.

Drugi dzień obrad rozpoczął się

SPRAWOZDANIA KOMISJI EKONOMICZNEJ,

które w obszernie ujętym referacie dał tow. **Maxamin**.

Najważniejsza grupa wniosków dotyczy spraw uposażenia. Sprawozdawca omawia sytuację uposażeniową, która wyrażała się w 1936 r. i obecnie cyfrą 71,2, jeżeli rok 1929 przyjmiemy za 100.

Zapowiedziana przy wprowadzeniu podatku specjalnego walka ze spekulacją i drożyzną, nie wyszła dotąd ze sfery papierowych okólników. Tymczasem obserwujemy wielką zwyżkę cen, mającą swe źródło w ogólnej polityce gospodarczej. **Nie sięga się do tajemnic produkcji„** ograniczając się do kroków, obliczonych raczej na efekt zewnętrzny, jak ściganie detalisty i t. p. **Konsument** dobrodziejstwa tych posunięć nie odczuł dotąd, **natomiast odczuwa boleśnie wielką zwyżkę cen** w ostatnich czasach.

Dlatego najważniejszym postulatem jest podwyżka płac i zniesienie podatku specjalnego.

Dalej — postulat zmiany niezdrowych stosunków służbowych przez skasowanie tajnej kwalifikacji i wprowadzenie listy starszeństwa przy awansach; oraz sprawa czasu pracy.

Wszystkie postulaty omawia dokładnie rezolucja, którą podamy oddzielnie.

SPRAWOZDANIE KOMISJI ORGANIZACYJNEJ.

„Na Zjazd przybyło 217 delegatów z 118 kół. Komisja stwierdziła, że wszyscy oni zostali prawomocnie wybrani, wobec czego karty ich są ważne." Sprawozdawca tow. **Ozga**.

KOMISJA OŚWIATOWA.

przedłożyła obszerną rezolucję, uzasadniającą, dlaczego i jaką pracę kulturalno - oświatową ZZK musi prowadzić. Sprawozdawca tow. **Froelich** odczytuje motywy, z których podajemy najważniejszy:

„Pragnąc wychować pożądanego przez nas człowieka, nie można go pozostawić jedynym wpływom mieszczańskiego środowiska, ale trzeba go objąć własnym intensywnym oddziaływaniem oświatowym".

SPRAWOZDANIE KOMISJI FINANSOWEJ.

Tow. **Odrobina** obszernie omawia wnioski Zarządu Głównego i Kół, oraz wszystkie zagadnienia finansowe. Wnioski idą w kierunku podwyższenia odpraw przy zemerytowaniu i odpraw pośmiertnych. Ale podwyżka musi być zgodna z obliczeniem, aby związek mógł podołać przyjętym na siebie zobowiązaniom.

Dalej — ważna sprawa obniżenia składki dla pewnych, gorzej uposażonych grup, aby w szczególności móc przyciągnąć do związku sezonowych pracowników prywatnych kolei i przedsiębiorstw kolejowych.

DYSKUSJA.

W dyskusji, która objęła wszystkie sprawozdania, przemawiali t.t.: Stela (Kraków), Drążkiewicz (Ząbkowice), Frank (Łazy), Kostrzyński (Stanisławów), Gorlitz (Przemyśl), Kępiński (Dąbrowa), Ploszaj (Skarżysko), Kalinowski (Kołomyja), Antczak (Warszawa), Knyczała (Częstochowa).

Na wniosek 10 członków Zjazdu dyskusję zamknięto. Wyjaśnień udzielił mówcom tow. Wojewoda, apelując o uchwalenie wniosków, ściśle opracowanych przez komisje, które wybrał Zjazd

GŁOSOWANIE.

Rezolucje komisji ekonomicznej i oświatowej zostały jednomyślnie przyjęte.

Wnioski Kom. finansowej zostały przyjęte olbrzymią większością głosów.

* *

Na posiedzeniu popołudniowym po sprawozdaniu Komisji Organizacyjnej zjazdu dokonano *wyboru nowych władz* Związku oraz przyjęto rezolucję organizacyjną, o charakterze ideologicznym, wzywającą do skupiania wszystkich sił w szeregach organizacji klasowej. Rezolucja żąda *rozwiązania obecnych ciał ustawodawczych* i rozpisania nowych wyborów na zasadach demokratycznej ordynacji wyborczej. Rezolucja stwierdza, że przyszłość Państwa i mas pracujących leży na drodze wolności i demokracji.

Końcowe przemówienie wygłosił tow. *Packan*, podkreślając mocne stanowisko, jakie zajął Zjazd w obronie pracowników kolejowych, przeciwko faszyzmowi i w ogronie demokracji.

Zjazd zakończono okrzykiem „Wolność" i odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

Ostatnie posiedzenie Senatu

w sesji nadzwyczajnej

Wczoraj odbyło się ostatnie w obecnej nadzwyczajnej sesji posiedzenie Senatu. Na porządku dziennym była ustawa akademicka oraz ustawa o Pol. Akademii Literatury.

Ustawę o szkołach akademickich referował sen. Miklaszewski, który pom. in. oświadczył co następuje:

„Czy szkoła akademicka jest po to, ażeby być terenem dla wypowiadania przekonań politycznych, kiedy się rozbija głowy kolegów i przeszkadza w pracy profesorom? (Oklaski).

Wprowadzanie polityki na teren uczelni, to działanie na szkodę państwa.

Następnie zabrał głos p. min. Świętosławski, który zapowiedział nowelizację rozporządzenia o stowarzyszeniach.

Sen. Schorr zapytuje p. ministra, czy ograniczenie dopływu kandydatów na wydział będzie się odbywało drogą rozporządzenia ministra, czy też na wniosek wydziału.

P. minister wyjaśnia, że pod tym względem wszystko zostaje po staremu i że wydziały będą nadal w wypadku braku miejsca występowały z wnioskami do ministerium o zatwierdzenie ograniczenia.

W głosowaniu Senat przyjął poprawki komisji.

Następnie Senat przyjął wnioski komisji do ustawy o P. A. L.

7 dzień procesu Doboszyńskiego

o bandyckie najście na Myślenice

W siódmym dniu rozprawy przeciwko Doboszyńskiemu zeznawali w dalszym ciągu świadkowie odwodowi.

Józef Romek, jeden z uczestników bandy Doboszyńskiego, zeznaje o szeregu trudności, na jakie natrafiało stronnictwo przy zakładaniu placówki w Chorowicach. Na te same trudności wskazuje świadek w innych miejscowościach oraz mówi o rozwiązaniu przez policję zebrania w Borku Fałęckim. Dalej opowiada, iż brał udział w akcji bojkotowej przeciwko Żydom. Twierdzi on, iż Żydzi odgrażali się wówczas na Doboszyńskiego, który tę akcję prowadził.

Dalej zeznaje Franciszek Syrek, kuśnierz z Myślenic. Samych zajść w Myślenicach nie widział. Doboszyńskiego zna z życia prywatnego niejednokrotnie z nim rozmawiał. Raz z nim rozmawiał na temat „całokształtu polityki państwowej" oraz o warunkach pracy w pow. myślenickim.

Lot przez strefę burz

Walka o puchar Gordon-Benetta

Jak już podawaliśmy, w niedzielę nastąpił w Brukseli start balonów do tegorocznych zawodów o puchar Gordon-Benetta. Warunki atmosferyczne, jak było do przewidzenia, nie uległy zmianie i start balonów odbył się w chwili gdy nad Brukselą przeciągały burze. Kierunek wiatru jest zmienny i przewidywania co do ewentualnego kierunku lotu balonów zmieniają się co godzina.

Piloci polscy, którzy startowali jako pierwsi, oświadczyli, iż przypuszczalnie polecą w kierunku Francji lub Jugosławii. Demuyter stwierdził na chwilę przed startem, że o ile balonom nie uda się wydostać z antycyklonu, zostaną one rozsiane w najrozmaitszych kierunkach, można spodziewać się, że polecą one również dobrze nad Europę środkową, jak i Atlantyk lub też Hiszpanię.

Do chwili zamknięcia numeru nie otrzymaliśmy żadnych wiadomości o losach balonów.

Robotnicy niemieccy pod brunatnymi rządami

Spadek zarobków. — Straszne warunki mieszkaniowe

Od dłuższego już czasu między wierszami „zglajchszaltowanej” prasy niemieckiej, wyczytać można, że sytuacja na fabrykach w Hitlerii zaczyna się pogarszać. Rośnie niepokój, ponawiają się konflikty, zatargi. Musi to być na wielką skalę, skoro minister pracy Seldte rozsyła do prasy komunikaty, ostrzegające robotników, przed „wywlekaniem” ich żalów i pretesji na zewnątrz, zamiast „rozważać je” na terenie zakładów...” Ze swej strony przywódca „Frontu Pracy”, dr Ley przypomina, że zadaniem tej organizacji jest „utrzymanie porządku” na terenie zakładów. Ostrzega przed tworzeniem „innych organizacyj i porozumień” (czyżby nielegalnych? — przyp. red.).

* *

Nic nie ma w tym dziwnego, że niezadowolenie w Hitlerii rośnie. Parę liczb przekona o wybitnym pogorszeniu bytu robotniczego pod „brunatnymi rządami”. Liczba zatrudnionych robotników i pracowników w r. 1936 nie odbiegała od liczby zatrudnionych w r. 1929, ale suma wypłaconych zarobków była o 20% niższa. A jednocześnie poważnie zmniejszyły się wypłacone zasiłki dla bezrobotnych. Roczna „oszczędność” na tych zasiłkach (mimo znacznego bezrobocia ujawnionego i nieujawnionego) wynosi 600 milionów marek!

Tymczasem siła nabywcza płac spadła wobec znacznej zwyżki cen. Wzrost kosztów utrzymania — według danych oficjalnych, napewno niepełnych—wynosi ok. 20%. Wobec powyższych faktów nastąpiła obniżka spożycia takich produktów, jak masło, jajka, margaryna. Obniżka tu wynosi 20% i to nawet nie w porównaniu z r. 1929, lecz w porównaniu z krytycznym r. 1932.

Szczególnie ciężka jest sytuacja robotników rolnych. Znaczne ich odłamy wędrują do miast, w poszukiwaniu lepszych warunków pracy. Warunki te na wsi muszą być niezwykle ciężkie. Tak więc pismo „Soziale Praxis”, wyjaśniając, dlaczego 70% robotników rolnych pozostaje w stanie wolnym, pisze:

„Ta właśnie część ludności robotniczej, której wzrost z punktu widzenia narodowo - socjalistycznego specjalnie jest pożądany nie ma żadnej możliwości założenia rodziny”.

Tak, wiadomo! Narodowy „socjalizm” w trosce o samowystarczalność żywnościową kraju bardzo „troszczy się” o rolnictwo, o chłopów i robotników rolnych. Tak bardzo, że nawet nie mogą założyć sobie rodziny.

To samo pismo w czarnych barwach przedstawiło ostatnio warunki, w jakich wychowuje się młodzież robotnicza i dorasta dziatwa sfer pracujących. Upadek moralności, ogromny wzrost przestępczości młodocianych pozostaje w związku z takimi faktami, jak np. brak łóżek i sypianie razem 3—4 dzieci różnej płci na jednym posłaniu. W ogóle warunki mieszkaniowe proletariatu niemieckiego doznały pogorszenia na równi z pozostałymi warunkami bytu...

Tak żyje robotnik pod rządami narodowego „socjalizmu”. Nic dziwnego, że niepokoje rosną.

W obliczu narad niemiecko-angielskich

Niemiecki minister spraw zagranicznych v. Neurath przybywa do Londynu na dwudniowe narady.

Według oficjalnych informacyj i inspirowanych komunikatów nie przewiduje się rokowań w sprawie jakiegokolwiek układu. Chodzi o wymianę zdań w sprawach interesujących oba kraje. Wymienia się sprawy Hiszpanii, nowego Locarna. Spraw wschodnio-europejskich nie wymienia się, a przecież będą one — jeśli można wnosić z pewnych informacyj oraz z przebiegu wydarzeń ostatniego czasu — wysuwać się na czoło zagadnień politycznych.

Dość wskazać na ostrą akcję prasy niemieckiej przeciw Czechosłowacji oraz na informacje „Daily Herald”, pisma, utrzymującego bliskie stosunki z członkami rządu Francji, na temat zainteresowania, z jakim Francja śledzi sytuację w Europie Środkowej

Byłoby zapewne przesadą twierdzić, że napięta sytuacja w tej części Europy była głównym motywem zaproszenia v. Neuratha na rozmowę do Londynu. Całkiem jednak spokojnie można przyjąć, że wśród motywów, jakie spowodowały to zaproszenie, zagadnienia wschodnie zajmują nie ostatnie miejsce. Ostentacyjne pominięcie tych spraw w oficjalnych informacjach niczego nie dowodzi. Raczej przeciwnie — to pominięcie jest wiele mówiące.

W jakim jednak sensie Londyn sprecyzuje swój punkt widzenia?

* *

Polityka izolacji, do której nawołuje część prasy angielskiej ma licznych zwolenników. Wzrost nakładu pisma „Daily Express” do 2 miliardów, tłumaczy się min. tym, że lord Beaverbrook, właściciel pisma głosi właśnie tę politykę. Wiąże się to z antywojennym nastawieniem społeczeństwa. Nade wszystko uniknąć wojny! Zwłaszcza wojny za jakiś inny kraj lub w obronie najpiękniejszego choćby ideału. Zdaje się, że to dążenie w gruncie rzeczy wyjaśnia stanowisko Anglii w konflikcie abisyńskim czy hiszpańskim.

Czy te nastroje uległy zmianie? Zdaje się, że nie, że raczej wzmocnił się ich rezonans w kołach rządowych, a mianowicie od czasu, gdy na konferencji imperialnej przedstawiciele różnych dominiów a zwłaszcza Kanady, oświadczyli, że nie będzie tak łatwo w razie nowej wojny wysyłać krajowi macierzystemu materiał ludzki na pomoc.

Pragnąc przekonać się, jaki jest nastrój ludności Albionu w stosunku do zagadnień wschodnio - europejskich, przeprowadziłem liczne rozmowy. Wynik był taki, że — im bardziej zbliżałem się do sfer, reprezentujących opinię „przeciętnego” Anglika — tym większą odczuwałem obojętność i dezorientację. Dla przykładu podam, że „wyjaśniono” mi, iż np. Czechosłowacja rozpościera się całkowicie na obszarach, zabranych po wojnie... Niemcom. Najczęściej w ogóle nie wiedziano, o jaki to kraj chodzi, gdzie on leży!

Sprawa nabierała nieco innego oświetlenia, gdy w rozmowach ze znajomymi przechodziłem do spraw bliżej ich dotyczących. Wskazywałem więc na komplikacje, jakie powstałyby, gdyby Francja zmuszona była stanąć w obronie swych wschodnich sprzymierzeńców, gdyby z drugiej strony zaznaczyła się w praktyce łączność niemiecko - włoska. Jakże byłoby z bezpieczeństwem Anglii? Czy to nie kontynentalni sprzymierzeńcy utrzymali wroga z daleka od brzegów Anglii?

Wynika stąd, że zainteresowanie sprawami kontynentu obudzi się na wypadek jakiegoś konfliktu wtedy, gdy rząd angielski wyjaśni, że w grę tu wchodzi — w dalszej konsekwencji — bezpieczeństwo Anglii.

* *

Niechybnie niemiecki MSZ. rozporządza informacjami o tych nastrojach ludności, które omówiłem. I kto wie, czy na tej podstawie nie może wytworzyć się błędna opinia o ewentualnym rozwoju wydarzeń, czy nie powstanie tragiczne nieporozumienie jak w r. 1914. Poseł niemiecki w Londynie v. Lichnowsky aż do ostatniej minuty utrzymywał kanclerza Bethmann-Hollwega w przekonaniu, że Anglia wojny nie wypowie.

I tu wyrasta przed dyplomacją angielską ważne zadanie. Trzeba bez ogródek wyjaśnić Niemcom, jakie byłoby ewentualne stanowisko Anglii, by uniknąć błędnych wniosków, opartych na jednostronnych informacjach.

Rząd angielski, jak się zdaje, obiecuje sobie, że rozmowy z v Neurathem przyczynią się poważnie do zapewnienia pokoju.

Jedna jest tylko droga, która by to umożliwiła: stanowcze, otwarte postawienie sprawy.

Dzisiejsi kierownicy polityki niemieckiej dowiedli w czasie remilitaryzacji Nadrenii, zbombardowania Almerii, przy setce innych okazyj, że z lekkim sercem decydują się na ryzykowną grę. W stosunku do ludzi tego pokroju nie ma innego wyjścia, jak wyjaśnienie wszelkich konsekwencyj ewentualnych poczynań.

Trzeba pamiętać, że kierujące sfery Reichswehry, mające dziś w Niemczech wiele do powiedzenia, nade wszystko obawiają się konfliktu z Anglią.

Tym bardziej wskazana jest szczera i otwarta rozmowa. Wielką bierze na siebie odpowiedzialność Mr. Neville Chamberlain w naradach z von Neurathem.

Ali Ewans

Napiętnowanie oszczerstwa

W swoim czasie pojawiła się broszura Kom. Partii Polski, oskarżająca o prowokację niektórych działaczy robotniczych, między innymi — b. członka Komisji Centralnej Związków Zaw., Aleksandra Ostrowskiego.

W związku z tym Wydział Wyk. Komisji Centr. Zw. Zaw. wyłonił dla zbadania zarzutów przeciw Aleksandrowi Ostrowskiemu specjalną komisję, w osobach tow. tow. J. Kwapińskiego, W. Altera i A. Zdanowskiego. Komisja, po przeprowadzeniu badań, wydała następujące orzeczenie:

1. Pomimo osobistego przyrzeczenia przedstawicieli K. P. P., pomimo następnie publicznego wezwania i wielomiesięcznego terminu, nie zgłosił się nikt, kto by jakimikolwiek dowodami próbował uzasadnić ciężkie oskarżenie, sformułowane przeciwko tow. OSTROWSKIEMU w wydawnictwach partii komunistycznej.

2. W powyższych wydawnictwch znajdują się tylko dwa konkretne „zarzuty” dla uzasadnienia tego oskarżenia, że: A. OSTROWSKI „był za młodu peowiakiem-piłsudczykiem” i „nie wywodzi się z proletarjatu”. Aczkolwiek oba te zarzuty bynajmniej nie mogą być podstawą dla jakiegokolwiek bądź rzeczowego oskarżenia, należy podkreślić, że oba okazały się *całkowicie* fałszywe. Świadkowie ustalili w sposób absolutnie pewny, że A. OSTROWSKI nigdy nie był ani członkiem P. O. W., ani piłsudczykiem, zaś z odpisu metryki Ostrowskiego wynika, że jako syn ślusarza kolejowego „wywodzi się z proletarjatu”. Ta nieprawdziwość *jedynych*” dwuch konkretnych zarzutów charakteryzuje wartość całego oskarżenia.

3. Wszyscy świadkowie, którzy złożyli zeznania przed Komisją, — a są śród nich ludzie, cieszący się niewątpliwie zaufaniem całej klasy robotniczej ,jak Stefania Sempołowska — jednomyślnie scharakteryzowali dodatnio etyczną wartość działalności Al. Ostrowskiego.

Wobec powyższego Komisja wyraża jednomyślnie przekonanie, że nie ma żadnych podstaw dla sformułowania jakiegokolwiek oskarżenia przeciwko tow. Ostrowskiemu o nieetyczną działalność. Dalsze podtrzymywanie takiego oskarżenia w ruchu zawodowym Polski winno być uważane i za szkodnictwo i za szerzenie potwarzy.

Komisja stwierdziła na przykładzie tow. OSTROWSKIEGO, z jaką lekkomyślnością ferowane są przez K. P. P. „wyroki” o prowokacji i szpiegostwie i jak ceremonialnie Partia ta odmawia następnie dostarczenia jakichkolwiek podstaw tego barbarzyńskiego samosądu moralnego nad działaczami robotniczymi.

W tym postępowaniu, przejawiającym się w bezkarnym szkalowaniu działaczy ruchu robotniczego — Komisja Cetnralna Związków Zawodowych w Polsce widzi wyraźną intencję teroryzowania ruchu robotniczego i niewątpliwie demoralizację, zagrażającą etyce całego ruchu i przestrzega ogół robotników Polski przed tego rodzaju denuncjacjami K. P. P.

Odparcie oszczerstw

Głos „Bundu“

Centr. Kom. Bundu w specjalnym oświadczeniu odpiera wszystkie liczne oszczerstwa, miotane przez reakcję endecko - sanacyjną, że sprzyja komunizmowi, że jest wrogo nastawiony względem Polski itd. Całe to oświadczenie znajdziemy w „Myśli Socjalistycznej”. Przytaczamy tylko fragment:

Nie, nie my wytwarzamy w masach żydowskich nastroje obcości w stosunku do Polski: usiłują uczynić to ci, co wespół i zawsze popierali wstecznictwo żydowskie, dążące do wyodrębnienia mas żydowskich w skostniałą sfanatyzowaną grupę, obcą ideałom i walkom polskich mas pracujących; usiłują uczynić to nacjonaliści polscy, co głoszą urbi et orbi, że Polska jest dla Żydów tylko tymczasowym domem zajezdnym, z którego jak najprędzej muszą się wynieść, że Polska inna, aniżeli antysemicka być nie może.

Rewizja kart rzemieślniczych

Od czasu do czasu wznawia się akcję w kierunku przeprowadzenia rewizji już wydanych kart rzemieślniczych. Zwykle występują z takimi projektami poszczególne branże. Żądania takie są podyktowane przez wzgląd na konkurencję. Poprostu niektóre koła rzemieślnicze chciałyby się wyzbyć konkurentów ze szkodą dla konsumenta, dla Skarbu Państwa i dla walki z bezrobociem. Niejednokrotnie propozycjom rewizji kart rzemieślniczych nadaje się posmak polityczny.

W chwili obecnej kwestia rewizji nie znajduje poparcia władz. Rewizja taka nie dałaby żadnego pożytku społecznego przeciw nie zwiększyłaby tylko kłopoty władz przemysłowych, które i tam mają moc pracy z rzemiosłem.

Pokwitowania

NA OLIMPIADĘ.

Centralny Związek Robotników Przemysłu Chemicznego w Polsce Skawina zł. 14.

NA OFIARY POGROMU W BRZEŚCIU N. B.

Współpracownicy F-my Józef Szach zł. 21.50.

Dłużej zwlekać nie wolno!

Na życzenie licznych graczy, którzy mają upatrzone numery, kolektorzy Loterii Klasowej zachowują odpowiednie losy do ich rozporządzenia. Zdarza się jednak często, że gracze spóźniają się z wykupieniem tych losów, zapominając o terminie ciągnienia.

Kto więc pragnie wziąć udział w rozpoczynającym się dzisiaj ciągnieniu pierwszej klasy trzydziestej dziewiątej Loterii, niech niezwłocznie zaopatrzy się w los. Dalsza zwłoka bowiem pozbawić go może szans uzyskania jednej z trzynastu tysięcy wygranych tej klasy.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Renesans Orzeszkowej

Bez wielkiej przesady w chwili obecnej można mówić o renesansie Elizy Orzeszkowej. „Biblioteka Polska“ opracowuje monumentalne wydanie jej „Listów“; „Gebethner i Wolf“ wydaje trzydziestotomowy wybór najlepszych dzieł Orzeszkowej pod redakcją Aurelego Drogoszewskiego, Ludwika Brunona Świderskiego i przy współpracy Stanisława Adamczewskiego.

Dotąd już wyszły cztery tomy tego wydawnictwa, obejmujące „Pierwsze utwory“ (Obrazek z lat głodowych, Początek powieści, Ostatnia miłość), „W klatce“, Martę“ i pierwszą część „Meira Ezofowicza“.

Dalsze tomy obejmują wszystkie naczelne dzieła pisarki ze szczególnym uwzględnieniem mniej znanych szerszemu ogółowi utworów z ostatniej doby życia autorki.

Wydawnictwo to szerszy ogół czytelników powita ze zrozumiałym uznaniem ze względu na wyczerpane obecnie wydania pism autorki.

Niezależnie jednak od samego znaczenia ponownego wydania pism wielkiej pisarki i patriotki, zasługuje na podkreślenie wysiłek wydawców przywrócenia pismom Orzeszkowej zewnętrznej szaty, odpowiadającej celom i zamiarom autorki.

Choć Orzeszkowa w długoletniej pracy literackiej nauczyła się dobrze władać „szyfrem więziennym“, unikając dość zręcznie zasadzek cenzury rosyjskiej, wiele akcentów jednak przez to osłabło, wiele barw się zatarło. Tego się obecnie już odrestaurować nie da.

Niezależnie jednak od walki z cenzorem rosyjskim prowadziła Orzeszkowa beznadziejną walkę z korektorem polskim, który w myśl rygorystycznie pojmowanej naówczas poprawności językowej korygował jej styl i język, zwalczając nie tylko rzadkie już później u autorki rusycyzmy, lecz zacierał przede wszystkim koloryt miejscowej jej mowy, przystosowując ją do ogólnopolskiego dziennikarskiego szablonu.

Zadaniem wydawców więc stało się przywrócenie jej stylowi właściwego mu prowincjonalnego, białoruskiego nalotu, co odróżni, go może od ogólnopolskiej poprawności, lecz doda ciepła i barwy lokalnej.

Na to zagadnienie można się wprawdzie zapatrywać rozmaicie, lecz trudno wydawcom odmówić prawa do tej inowacji, która istotnie zbliżyć nas może do autentycznej Orzeszkowej.

Trudniej się nieco zorientować w tych zasadach wytycznych, którymi się kierowali redaktorzy przy wyborze dzieł. Nie ujawniają oni ich ani w przedmowie „Od redakcji“, nie zdradzili również na wieczorze literackim, zorganizowanym przez Polską Akademię Literatury, kiedy to p. A. Drogoszewski omawiał to wydawnictwo.

Dlaczego np. w wydawnictwie tym pominięto dość wybitną powieść Orzeszkowej „Eli Makower“ a umieszczono wiele innych słabszych zarówno ideologicznie jak i artystycznie utworów — dość trudno dociec.

Niemniej jednak całość wydawnictwa należy powitać, oczywiście, z największym uznaniem, życząc mu jak najrychlejszego doprowadzenia do końca zamierzonego planu. Jak dotąd kolejne tomy wydawnictwa ukazują się regularnie, książki są wydawane starannie i estetycznie, druk dobry i wyraźny, powaga firmy wydawniczej „Gebethnera i Wolfa“ jest dostateczną gwarancją dla urzeczywistnienia dalszych planów zbioru, który powinien znaleść chętnych czytelników i przedpłatników.

W zakończeniu tych uwag zastanówmy się jeszcze nad odbiorcą pism Orzeszkowej w naszych czasach. Do niego to przecież apelują redaktorzy, mówiąc, że dzieła Orzeszkowej są „dziś jeszcze żywe, aktualne“ i że „ich treść ideowa i wysoki artyzm potrafią podbić niechętny dotychczas ogół“.

Na brak czytelników w swoim czasie Orzeszkowa wprawdzie nie mogła się skarżyć, była wszak jednym z najwpływowszych pisarzy pozytywistycznego okresu. Czy znajdzie ich również i dzisiaj?

Choć radbym przyklasnąć optymizmowi redaktorów pism zbiorowych jej w chwili obecnej, sądzić by można, że jej podniosły i szlachetny liberalizm, jej ludzka zaiste, pełna głębokiej miłości do oderwanego człowieka, postawa wobec życia w naszych czasach pełnych zamętu i palącej nienawiści może się wydać zbyt abstrakcyjna.

Ideały bowiem humanitarne, na których straży stała Orzeszkowa stały się sztandarowymi hasłami obozu socjalistycznego, do którego zbytnich sympatyj sama pisarka nie żywiła. Hasła te zresztą znajdują obecnie jakże odmienne uzasadnienie od filantropijnej i mimo pozornego wolnomyślicielstwa chrześciańskiej argumentacji „Chama“ i „Meira Ezofowicza“.

Obóz przeciwstawny zaś jest wrogiem wszelkiego humanitaryzmu i tolerancji, trudno więc, by w Orzeszkowej szukał natchnienia dla swoich imperialistycznych zapędów.

Choć życzyłbym tedy Orzeszkowej i jej pismom jak najszerszego zasięgu, mam wątpliwości, czy książki jej, rzucone na półki księgarskie w chwili obecnej znajdą we wszystkich sferach chętnych i czułych, wrażliwych odbiorców, dla których apel końcowych słów „Meira Ezofowicza“ — „Podaj mu rękę!“ — nie będzie pustym odźwiękiem i czczą afektacją.

Pisma Orzeszkowej mogą się stać próbną sondą zapuszczoną w społeczeństwo dla zbadania składu jego krwi.

J. N. Miller.

XII Walny Zjazd Delegatów Kół Z. Z. K.

Dokończenie I dnia obrad

Dyskusja nad sprawozdaniem

Dyskusja, jaka rozwinęła się nad sprawozdaniem, objęła najważniejsze bolączki i krzywdy pracowników kolejowych.

Tow. Główczyk (Nowy Sącz) mówi o prześladowaniu kolejarzy i ich organizacji. Wyraża głębokie przeświadczenie, **że to kolejarzy, zorganizowanych w ZZK., nie złamie.**

Tow. Herbst (Lwów) krytykuje działalność Zarządu Głównego i stawia szereg postulatów organizacyjnych i finansowych.

Tow. Turtoń (Poznań) mówi o **szykanach** ze strony lokalnych władz kolejowych. **Czasem nawet ksiądz decyduje o przeniesieniu** wykwalifikowanego pracownika P. K. P.

Tow. Kwiatkowski (Warszawa) wskazuje na **przeładowanie apatii psychicznej wśród mas kolejarskich.**

Tow. Roszkowski (Grodno) zwraca uwagę na największego wroga klasy robotniczej: **faszyzm** i na konieczność walki z nim na wszystkich polach.

Tow. Czekański (Kraków) porusza bolączki pracowników w **dziale mechanicznym.** Domaga się wytężenia sił, aby zniknęła z terenu kolejowego anomalia, jaką są pracownicy **sezonowi**, ta specjalnie pokrzywdzona kategoria pracowników. Zwraca uwagę na warunki pracy w **parowozowniach**; np. w parowozowni w Krakowie panują tak niehygieniczne warunki, że wprost nie sposób jest tam pracować. W końcu mówi o krzywdzeniu pracowników **przy awansach i przeszeregowaniach.**

Tow. Ożga (Stryj) mówi o **pogarszających się ciągle warunkach pracy kolejarzy pod względem praw i wynagrodzeń**; o stosowanych wobec kolejarzy „przeniesieniach" za to, że się upominają o swoje prawa i o awansach dla protegowanych; — **o nieprzestrzeganiu w kolejnictwie 8 godzinnego dnia pracy i o krzywdzących przepisach emerytalnych.**

Tow. Frank (Łazy) zwraca uwagę na skutki niewłaściwych eksperymentów w kolejnictwie, przede wszystkim — na skutki stosowanych **oszczędności.** Dalej porusza krzywdy, wynikające z **pragmatyki służbowej**, oraz podkreśla, że często za błędy, wynikające z braku taboru, lub z niedbalstwa wyższych czynników kolejowych pociągani są do odpowiedzialności właśnie pracownicy kolejowi w służbie.

Tow. Latanowicz (Poznań) mówi o krzywdzącej pracowników **polityce płac.** Podatek nadzwyczajny nie został jeszcze zniesiony. Przy wprowadzeniu przepisów uposażeniowych najbardziej pokrzywdzone zostały najniższe kategorie płac, a to musi ulec zmianie.

Następnie mówca porusza sprawę niemożliwych stosunków w Kasie Emerytalnej.

Tow. Pankonin (Brześć nad Bugiem) stwierdza, iż **postulaty kolejarzy, zmierzające do poprawy ich bytu, nie zostały uwzględnione.** Trzeba wzbudzić w masach kolejarskich entuzjazm do walki o swe prawa i wzmocnić hart; — **stańmy mocno w szeregach ZZK., a osiągniemy** ... **czego dążymy.**

Tow. Bujakiewicz (Kowel) stwierdza, że administracja kolejowa, niestety, nie stanęła na wysokości zadania; — nie doceniła znaczenia **czynnika wychowawczego w kolejnictwie.**

Mówca podkreśla również konieczność zwrócenia jaknajwiększej uwagi na terenie Związku na działalność oświatowo - wychowawczą wśród rzesz kolejarskich.

Tow. Hoffman (Nowy Sącz) porusza fakty łamania przez czynniki kolejowe **obowiązujących przepisów i ustaw.** Nawet obecne krzywdzące przepisy **służbowe są łamane na niekorzyść pracowników.**

Tow. Walichiewicz (Lwów) stawia wnioski w sprawie **rozszerzenia działalności kulturalno - oświatowej Związku.**

Tow. Dulkiewicz (Łowicz) mówi o tragicznej doli **emerytów**, specjalnie — o pozbawieniu ich pomocy lekarskiej.

Tow. Bestry (Inowrocław) wylicza ciosy, jakie spadły na kolejarzy w ostatnich latach. Musimy zastanowić się nad znalezieniem drogi wyjścia z obecnego stanu. Już dawno spadliśmy poniżej minimum egzystencji.

Poza sprawami, o których już mówiono poprzednio, tow. Bestry porusza sprawę t. zw. „ubrań ochronnych" kolejarzy, oraz sprawę t. zw. „współczynników pracy".

Tow. Laskowski (Radom) mówi o krzywdzących **przepisach dyscyplinarnych.**

Tow. Borowski (Mołodeczno) zwraca uwagę na konieczność jak największej solidarności i łączności ogółu członków Związku z centralą.

Jako mówcy **generalni**, za wyrażeniem Zarządowi Głównemu absolutorium przemawiają tow. tow. **Stążowski i Korczyński**, przeciwko udzieleniu absolutorium tow. tow. **Antoszewski i Podkowiński.**

Po szeregu wyjaśnień, oraz po odpowiedziach na poruszone w dyskusji sprawy, udzielonych przez tow. tow. **Odrobinę i Grylowskiego**, przystąpiono do głosowania.

Wniosek udzielenia absolutorium Zarządowi Głównemu przeszedł wszystkimi głosami przeciw ko 4.

Po zakończeniu obrad odbył się w wypełnionej szczelnie sali „Ateneum" dla członków ZZK. i ich rodzin piękny koncert w wykonaniu orkiestry Koła ZZK. w Nowym Sączu i Chóru „Echo" tegoż Koła.

Sprawozdanie z II dnia obrad podajemy na innym miejscu.

Zjazd „Młodej Wsi"

Deklaracja ideowa

Odczytana na Kongresie „Młodej Wsi" deklaracja ideowa zawiera następujące najcharakterystyczniejsze ustępy:

I. ISTOTA RUCHU.

Ruch młodowiejski jest wyrazem świadomego dążenia młodych chłopów, zmierzającego wespół z ogółem młodego pokolenia Polski pracującej do odrodzenia całości życia Rzeczypospolitej. Centralny Związek Młodej Wsi jest firmą organizacyjną tego ruchu, wyrastającą na podłożu społecznego, kulturalnego i gospodarczego rozwoju klasy chłopskiej. Zmierzamy do urzeczywistnienia idei jedności chłopskiej w Polsce. Ideałem naszym jest typ pracownika — bojownika, zdolnego do wytrwałej pracy gromadzkiej i twórczych poczynań, którego cechują: siła charakteru, poczucie godności, bezwzględna uczciwość w życiu publicznym i prywatnym, głębokie poczucie sprawiedliwości społecznej i równości obywatelskiej oraz wypływające z wewnętrznego przekonania, patriotyczna gotowość do najdalej idących poświęceń dla dobra ogólnego.

II. STOSUNEK DO PAŃSTWA.

Jako ruch społeczno - wychowawczy budzimy i budzić będziemy siły moralne klasy chłopskiej, by stworzyć z niej armię, która pługiem i karabinem wyznaczyć będzie granice Rzeczypospolitej i strzec ich nienaruszalności. Siły obronne Polski, Jej rozwój, potęga i znaczenie zależą od możności pełnego rozwoju duchowego i materialnego ogółu Jej obywateli. Dlatego konieczne jest oparcie całości naszego życia zbiorowego na zasadzie sprawiedliwości społecznej. Budujemy młodą wieś, której wartości twórcze wzmocnią decydującą zdolność rozwojową i obronną narodu i państwa polskiego.

III. OBRONNOŚĆ PAŃSTWA.

Silna, sprawna, organicznie związana ze społeczeństwem armia, wyposażona we wszelkie środki techniczne, jest jedyną gwarancją niepodległości Polski. W dopływie młodych sił chłopskich na wszystkie szczeble hierarchii wojskowej widzimy najlepszy sposób ścisłego zespolenia armii polskiej z klasą chłopską.

IV. MNIEJSZOŚCI NARODOWE.

Potępiając wszelkie brutalne gwałty jako znieprawiające duszę narodu polskiego, stwierdzamy wszelako, że w przeludnionym państwie polskim emigracja musi objąć przede wszystkim masę żydowską, jako żywioł obcy narodowi polskiemu i szkodliwy dla życia gospodarczego Polski.

Dążymy do braterstwa z mniejszościami słowiańskimi Rzeczpospolitej, opartego na podstawowych zasadach patriotycznej ideologii chłopskiej.

V. RELIGIA.

Uważamy religię za czynnik twórczy w życiu narodu, dający cywilizacji wyższą treść duchową i trwałe podstawy rozwoju. Przeciwstawiamy się szerzeniu bezbożnictwa wśród młodego pokolenia. Organizacja związków wyznaniowych winna być w dziedzinach, związana ze sprawami świeckimi podporządkowana państwu.

VI. OŚWIATA I KULTURA.

W zakresie spraw kulturalno-oświatowych domagamy się: urzeczywistnienia pełni nauczania powszechnego i jego bezpłatności, oraz tworzenia publicznych przedszkoli; stworzenia warunków, w których dzieci chłopskie będą mogły korzystać faktycznie z dostępu do szkół średnich i wyższych; stworzenia obowiązkowego publicznego szkolnictwa dokształcającego na wsi oraz zorganizowania publicznej oświaty dorosłych.

B. poseł Starzyk przed sądem

W piątek zapadł w sądzie apelacyjnym w Krakowie wyrok w procesie kontrolera pocztowego w Tarnowie, b. posła „sanacyjnego" Ignacego Starzyka, skazanego w dn. 17 stycznia r. b. przez sąd okręgowy w Tarnowie na 4 lata więzienia za kradzież banknotów dolarowych z listów amerykańskich.

Trybunał pod przewodnictwem wiceprezesa s. o. dr. Gniewosza, zatwierdził całkowicie wyrok pierwszej instancji.

Sąd umotywował wyrok wiarygodnością świadka Droździka, który w dn. 27 grudnia r. ub. zauważył, iż Starzyk dwukrotnie wyszedł z biura pocztowego do ubikacji, a następnie znalazł tam kawałki złoconych opłatków i obrazek z napisem w języku angielskim, za tym pochodzący niewątpliwie z listu amerykańskiego.

Ponadto sąd dopatrzył się dowodu winy w zachowaniu się Starzyka, który 27 grudnia wieczorem, w chwili zarządzenia rewizji w budynku pocztowym, zbiegł do domu bez kapelusza i kurtki, mimo iż wieczór był mroźny.

W końcu jako dowód winy sąd uznał znalezione podczas rewizji w mieszkaniu Starzyka 42 banknoty dolarowe, z których jeden był naddarty, niezawodnie wskutek przedarcia listu, z którego został wyciągnięty.

Oskarżał prokurator dr. Güntner.

We Francji

Dramatyczna walka z Senatem

Przebieg niedzielnego posiedzenia

PARYŻ (PAT). W niedzielę rozeszła się wieść o wniosku kompromisowym opracowanej przez sekretarza delgacji grup lewicowych, Hymansa.

Wniosek ten różnił się od uchwały senackiej głównie tym, że pomijał milczeniem dwie doniosłe sprawy wyraźnie postawione we wniosku senackim, mianowicie: sprawę **kapitałów wywiezionych** zagranicę i sprawę ewentualnego zmieniania umów między bankiem Francji a państwem.

PARYŻ (PAT). Po całodziennych obradach komisji, posiedzenie senatu, odraczane trzykrotnie, o 22.10 zaczęło się z półgodzinnym opóźnieniem.

Minister Vincent Auriol oświadczył, że nie może przyjąć tekstu proponowanego przez komisję finansową senatu, ponieważ przez przyjęcie albo musiałby się pogodzić z tym, że będzie skazany na bezsilność, albo też musiałby zdradzić ideały, którym był zawsze wierny.

Po przemówieniu ministra skarbu, premier Blum zainterweniował po raz drugi osobiście w Senacie. Premier podkreślił z naciskiem, że nie zgodzi się nigdy na uznanie swego eksperymentu za nieudany i jako wielki dorobek swego rządu przytoczył wielkie ustawodawstwo socjalne, które dało krajowi spokój i konsolidację wewnętrzną.

Premier wskazał dalej wyraźnie, że w razie odrzucenia projektów projektu ustawy, akceptowanego przez Rząd — Rząd nie będzie mógł sprawować w dalszym ciągu władzy.

Pewne poruszenie na ławach senatu wywołało powołanie się premiera na Izbę Deputowanych, jako na izbę, która wyszła z głosowania powszechnego i na to, że Rząd będący w tym wypadku w konflikcie z senatem, czuje wolę całego kraju po swojej stronie. W tym miejscu premier uczynił aluzję do ostatnich wyborów w okręgu St. Denis pod Paryżem, gdzie lista frontu ludowego uzyskała bardzo dużą przewagę nad listą przywódcy t. zw. partii ludowego Doriota.

Prezes komisji finansowej sen. Caillaux, który w niezwykle ostry sposób odpowiedział na przemówienie premiera, kończąc swe przemówienie, oświadczeniem, że ze względu na dbałość o sytuację finansową i gospodarczą Francji komisja nie mogła mimo wszelkich wysiłków pojednawczych zgodzić się na formułę dep. Hymansa.

W głosowaniu senat odrzucił 168 głosami przeciwko 96 zaproponowany przez rząd kompromisowy projekt ustawy, uchwalony przez większość rządową w izbie deputowanych.

Senat przyjął tekst zaproponowany przez komisję finansową senatu 198 głosami przeciwko 82.

Premier Blum opuścił senat po odbyciu rozmowy z dep. komunistycznymi Duclos i Gitton i udał się do prezydium rady ministrów, gdzie o północy rozpoczęło się posiedzenie Rady Gabinetowej.

Ostatnie depesze podajemy na str. 1-ej.

Po strajku głodowym w Gdyni

Problem bezrobocia wysuwa się na czoło wszystkich zagadnień w Gdyni. Po okresie wielkiego ruchu budowlanego nastąpiła stagnacja na rynku pracy, stan zatrudnienia w r. 1937 w porównaniu do lat ubiegłych znacznie osłabł.

Okres pierwszy w rozwoju Gdyni był okresem budowy portu i miasta i w tym czasie z całej Polski przyjechali bezrobotni za pracą do Gdyni. Przeciętnie w jednym miesiącu przybywało około 1000 bezrobotnych. W chwili obecnej zatrudnionych jest zaledwie około 2000 robotników przy pracach sezonowych, a wolnych rąk mamy kilkanaście tysięcy. Z zasiłków bezrobocia korzysta nie wiele ponad 500 osób.

Położenie bezrobotnych, biorąc pod uwagę wysokie koszty utrzymania, jest rozpaczliwe. Na najbardziej reprezentacyjnych ulicach, na oczach tysięcy turystów pada bezrobotny, wycieńczony z głodu, bez butów i bez koszuli.

Już przed rokiem byliśmy świadkami wielkiej demonstracji bezrobotnych, w czasie której padł zabity i kilku rannych. Nie rozwiązana kwestia bezrobocia, szczuple kredyty budowlane, są zaporą w rozwoju Gdyni. Na tle bezprzykładnej nędzy dochodzi do aktów rozpaczy, z których jeden przybrał formę okupacyjnego strajku głodowego.

W trzecim dniu głodówki bezrobotni opuścili okupowany przez nich gmach Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy. Otrzymali doraźną pomoc w gotówce i bony na chleb i mleko oraz zapewnienie, że dn. 21 b. m. część bezrobotnych zostanie zatrudniona na robotach publicznych.

W związku z sytuacją bezrobocia Gdyni klub radnych P. P. S. na posiedzeniu Rady Miejskiej w dniu 17 czerwca ,złożył interpelację w sprawie natychmiastowej pomocy bezrobotnym. Interpelacja brzmi:

Klub radnych P. P. S. stał i stoi na stanowisku, że rozwój miasta jest uwarunkowany zdrowiem i dobrobytem jego obywateli. Klub nasz wychodzi z założenia, że nie może być zdrowym obywatel, który od kilku lat pozostaje bez pracy, mieszka w warunkach koczowniczych i żyje w najskrajniejszej nędzy. Okupacyjny, głodowy strajk bezrobotnych w Gdyni jest żywym i smutnym dokumentem, stwierdzającym, że znaczna część obywateli naszego miasta pozostaje bez pracy i bez jakichkolwiek środków do życia. Najbardziej optymistyczne, oficjalne anonsjacje nie obalą faktu, że mimo wielkiego rozwoju miasta i pozytywnych wyników osiągniętych przez Zarząd Miejski w szeregu dziedzin, nadal nierozwiązaną pozostaje kwestia bezrobocia i bezdomności. Obliczamy, że około 30.000 osób w chwili obecnej skazanych jest na skutek bezrobocia na straszną nędzę, a około 40% ludności mieszka w barakach pozbawionych najelementarniejszych wymogów z zakresu higieny i urządzeń sanitarnych. Dane statystyczne obrazują, jak tragiczne jest położenie bezrobotnych i bezdomnych w Gdyni. W związku z powyższym Klub Radnych P. P. S. zapytuje, jakie kroki przedsięwziął, względnie przedsięweźmie Komisarjat Rządu w kierunku natychmiastowego przyjścia z pomocą zrozpaczonej ludności. W szczególności Klub Radnych P. P. S. zapytuje:

1) ilu bezrobotnych w najbliższych niach znajdzie zatrudnienie i przy jakich robotach;

2) kto ponosi odpowiedzialność za zwłok w rozpoczęciu budowy domów Z. U. S. U. i gmachu Państwowego Pośrednictwa Pracy;

3) czy są przewidziane kredyty na budowę społecznego budownictwa mieszkaniowego.

Dalsza walka z trockistami

Na Krymie aresztowano grupę funkcjonariuszów ludowego komisariatu opieki społecznej Krymskiej Republiki Autonomicznej na czele z ludowym komisarzem opieki społecznej Aleksandrą Ziumbilową i jej zastępcą Mainowem. Według informacji oficjalnych Ziumbilowa finansowała trockistów, popełniając nadużycia finansowe w tym celu. Wkrótce ma się odbyć proces aresztowanych, którym grozi kara śmierci.

„Na Straży", organ Ossoawiachimu donosi, że w głównym zarządzie oddziałów odkazających Ossoawiachimu kraju Azowsko-Czarnomorskim, wykryto trockistów na czele z naczelnikiem tych oddziałów. Wrogowie ci tak prowadzili prace oddziałów odkazających, aby zdyskredytować w oczach mas organizacje Ossowiachimu. (PAT).

Niedziela w sporcie

PRZEDOLIMPIJSKI TURNIEJ W BOKSIE.

Waga musza: Rotholc (Gwiazda) zwycięża na punkty Strychalskiego II (Skra).

Waga kogucia: Strychalski I (Skra) zwycięża Zysmana (Gwiazda)

Waga piórkowa: Stecki (Skra) zwycięża Starosze (Elektryczność).

Waga lekka: Kowalewski (Elektryczność) zwycięża Głowackiego II (Skra).

Waga półśrednia. Głowacki I (Skra) zwycięża Bettę (Skra).

Sędzia p. Lewenstein w ringu; na punkty — p. Zylberman.

WARSZAWIANKA Z 1927 R. REMISUJE Z WARSZAWIANKĄ Z 1937 R.

Na stadionie wojska polskiego w Warszawie odbył się w niedzielę ciekawy mecz piłkarski pomiędzy Warszawianką ligową z 1927 r. a Warszawianką z 1937 r. Mecz zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 2:2 (0:1). Zawody wykazały dużą przewagę młodych ligowców, niewykazaną cyfrowo. Tempo meczu było dość powolne ze względu na ciężki teren. W czasie meczu spadł nawet ulewny deszcz, który jeszcze pogorszył i tak ciężkie warunki terenowe.

MECZE O PUCHAR PREZYDENTA R. P. ŚLĄSK BIJE KIELCE 4:0.

W sosnowcu odbył się w niedzielę mecz piłkarski z cyklu rozgrywek o puchar prezydenta R. P. pomiędzy reprezentacjami Śląska i Kielc. Zdecydowane zwycięstwo odniósł Śląsk w stosunku 4:0 (2:0).

WARSZAWA POKONAŁA BIAŁYSTOK 5:3.

W Białymstoku reprezentacja Warszawy pokonała reprezentację Białegostoku w meczu o puchar Prezydenta R. P. 5:3 (2:0). Drużyna warszawska przewyższała gospodarzy techniką i taktyką. Braki techniczne białostoczanie nadrabiają ambicją.

BERLIN BIJE KRAKÓW 3:1.

Międzymiastowy mecz piłkarski Berlin — Kraków rozegrany w Krakowie zakończył się dotkliwą porażką Krakowa w stosunku 1:3 (1:1).

Mecz doszedł do skutku, gdyż władze uważały, że pobyt hitlerowców nie ma charakteru politycznego. Pozdrowie hitlerowskie też widocznie było apolityczne. Tylko mecz z Baskami był niebezpieczny.

MISTRZOSTWA TENISOWE POLSKI W KRAKOWIE.

W niedzielę w rozgrywkach tenisowych o mistrzostwo Polski rozegrano pozostałe półfinały i finały.

W półfinale singla panów Tarłowski wyeliminował Spychałę łatwo 6:3, 6:3, 6:4.

W finale tenisowego turnieju juniorów Ksawery Tłoczyński pokonał strzeleckiego 6:3, 6:1, zajmując pierwsze miejsce.

W grze pojedynczej pań mistrzostwo zdobyła Głowacka, bijąc w finale Łuniewską 8:6, 7:5.

W grze podwójnej panów, niespodzianką była porażka w finale Hebdy i Tłoczyńskiego z parą Bratek — Tarłowski 2:6, 6:0, 3:6, 6:4, 0:6.

W grze mieszanej mistrzostwo zdobyła para Rudowska — Hebda walkowerem, gdyż para Jędrzejowska Z. — Tarłowski nie mogła czekać do poniedziałku na rozegranie finałowego spotkania.

W grze podwójnej pań para Rudowska — Z. Jędrzejowska pokonała w finale parę Stefanówna — Gajdzianka 4:6, 6:4, 7:5.

W finale gry podwójnej juniorów para Ksawery Tłoczyński — Borowczak wygrała z parą Tomaszewski—Strzelecki 6:3, 6:1.

WOŁYŃ LEPSZY OD LUBLINA O JEDNĄ BRAMKĘ.

W meczu o puchar Prezydenta R. P., rozegranym w Łucku, Wołyń pokonał Lublin 2:1 (0:1).

STANISŁAWÓW WYGRAŁ ZE LWOWEM.

We Lwowie rozegrany został w niedzielę mecz piłkarski o puchar Prezydenta R. P. pomiędzy reprezentacjami Stanisławowa i Lwowa. Niespodziewane zwycięstwo odniósł Stanisławów w stosunku 2:1 (2:0).

Zwycięstwo Klasowego Zw. Włókniarzy

W trzech największych fabrykach w Częstochowie

(Kor. wł.).

W dniu 14, 15 i 16-go czerwca rb., odbyły się wybory delegatów robotniczych w trzech największych fabrykach włókienniczych w Częstochowie, z następującym wynikiem:

FABR. „GNASZYN" — KL. Zw. WŁÓKIENNICZY — 973 głosów i 5 delegatów; ZZZ. 217 głosów i 1 delegat; Ch. D-ecja 294 głosów i 2 delegatów.

FABR. „CZĘSTOCHOWIANKA" — KL. ZW. WŁÓKIEN. 1114 głosów i 7 delegatów; Ch. Decja 208 głosów i 1 delegat, „Polska Praca" 99 głosów i 1 delegat; ZZZ. 66 głosów bez mandatu.

FABR. „STRADOM" — KL. ZW. WŁÓKIENNICZY 1101 głosów i 5 delegatów, Ch. Decja 763 głosów i 3 delegatów. „Polska Praca" 222 głosy i 1 delegat, ZZZ 195 głosów i 1 delegat.

A więc Związek Klasowy otrzymał 3188 głosów i 17 delegatów, pozostałe zaś trzy związki razem 2070 głosów i 10 delegatów.

Przeciwnicy nasi walczyli najohydniejszymi środkami, a przeważnie szkalowaniem naszych poszczególnych kandydatów i klasowego ruchu zawodowego. „Narodowcy" uruchomili cały swój aparat, rzucając hasła „walka o dusze fabryk"; tylko oni obronią robotników przed żydowskim kapitalistą, przed grożącym bolszewizmem i t. p.

ROBOTNICY — WŁÓKNIARZE, ROZSTRZYGNĘLI SAMI O SWYM LOSIE, POWIERZAJĄC GO KIEROWNICTWU KLASOWCÓW, GDYŻ SĄ PEWNI, ŻE SOCJALIZM NIE ZAWDDZI.

Przeciwnicy, przestraszeni wynikiem wyborów ,udali się do Inspektora Pracy z prośbą, aby wyznaczone na dzień 17 bm. wybory na jucie fabr. „CZĘSTOCHOWIANKI" odwołano, lecz robotnicy mimo to głosowali. I tu także zwycięstwo odniosła lista Kl. Zw. Włókienniczego, choć wybory stały się nie ważne.

Na Górnym Śląsku

Dziwne manipulacje finansowe K. K. O. w Swiętochłowicach

K. K. O. w Świętochłowicach posiada na Śląsku ustaloną firmę, jako instytucja, która załatwiała różnym dygnitarzom „sanacyjnym" przeróżne manipulacje finansowe. Była to instytucja, która nigdy nie zawodziła, gdy inne KKO na Śląsku odmawiały pożyczek.

A współpracowały z tą instytucją osobistości, zajmujące na Śląsku bardzo wybitne stanowiska. Oczywiście nie możemy nazwisk tych wymienić z wiadomych względów. Po części panowie ci sprawy swoje w KKO w Świętochłowicach „wyprostowali". Pozatym nastąpiły umorzenia spraw. Pozostało kilka ofiarnych kozłów, którzy wypiją piwo, nawarzone przez innych, ale którzy „piwem" tym także obficie się raczyli. Przyjdzie jednak czas, gdy gospodarkę K. K. O. w Świętochłowicach będzie można omówić publicznie na całej płaszczyźnie, sięgając wiele lat wstecz. Historja rozwoju KKO w Świętochłowicach to opowieść jak bajka z tysiąca i jednej nocy. To co obecnie wychodzi (po umorzeniu różnych spraw) na światło dzienne, to są tylko strzępy rzeczywistości świętochłowickiej. Ale i te „strzępy" są dość ciekawe.

Chodzi więc o akt oskarżenia przeciw dyr. KKO, p. Dyrdzie. P. prokurator zarzuca p. Dyrdzie, że przeprowadzał różne manipulacje ze spekulantem giełdowym i wielokrotnym kamienicznikiem Kamienieckim na bardzo wysokie kwoty. A więc zakup obligacyj Pożyczki Narodowej na kwotę zł. 228.800 po bardzo wysokiej cenie (Kamieniecki zakupywał obligacje po cenie znacznie niższej) bez zgody Komisarza Gen.; pożyczki; obligacje pożyczki inwestycyjnej, budowlanej za 100.000 zł. ze szkodą dla kasy; różne tranzakcje z kamienicami na sumę 165.000 zł.; przywłaszczenie sobie depozytu Skarbu Państwa i sprzedanie za 57.000 zł.; bezprawne wystawianie czeków dla Kamienieckiego na wysokie sumy itd. itd.

Nie sposób wyliczyć wszystkich spraw, zawartych w akcie oskarżenia.

Musimy zaznaczyć, że pod adresem gospodarki finansowej w K. K. O. w Świętochłowicach stawialiśmy wielokrotnie ciężkie zarzuty. Władze nadzorcze nietylko nie reagowały na to, jak należy, ale grożono za to procesami, wysyłano sprostowania itp. Po wielu latach uchylono rąbek zasłony, tylko rąbek...

SPRAWY SPÓŁDZIELCZE

PO „DNIU SPÓŁDZIELCZOŚCI".

Dzień spółdzielczości 13 czerwca przeszedł w całej Polsce pod znakiem licznych imprez organizacyj spółdzielczych. Imprezy te cieszyły się wielkim powodzeniem wśród ludności. Należy się spodziewać, że propaganda przyniesie owoce w postaci zwiększenia się liczby członków poszczególnych spółdzielni.

Ruch spółdzielczy ogarnia coraz szersze koła, co ogromnie niepokoi sfery endeckie, jak wiadomo, o nastawieniu sklepikarskim.

AKADEMICKI KURS SPÓŁDZIELCZY.

Dla propagandy spółdzielczości wśród akademików Sekcja Młodych przy Towarzystwie Kooperatystów w Warszawie organizuje w dniach 1—14 sierpnia 1937 r. kurs-obóz w Worochcie.

W programie kursu przewidziane są wykłady ogólne ze spółdzielczości oraz sprawa organizacji ogólnopolskiego związku młodzieży spółdzielczej.

Ogólny koszt uczestnictwa złotych 50. Bliższych informacyj udziela Sekcja Młodych, Warszawa, Warecka 11a, oraz „Społem" Związek Spółdz. Spoż. R. P., Warszawa, Grażyny 13.

NOWE PISMO SPÓŁDZIELCZE.

Związek Spółdzielni i Zrzeszeń Pracowniczych R. P. przekształcił dotychczasowy swój biuletyn miesięczny na miesięcznik „Głos Spółdzielczy".

Przewodniczącym Komitetu Redakcyjnego jest p. Marian Sokołowski, dyrektor Związku Spółdzielni i Zrzeszeń Pracown. R. P.

„KOOPERATYZM" GIDE'A PO POLSKU.

Bardzo popularny zagranicą zbiór świetnych referatów i przemówień Karola Gide'a z dziedziny spółdzielczości p. t. „Kooperatyzm", ukazał się ostatnio w tłumaczeniu polskim St. Thugutta, nakładem Zw. „Społem".

O szkoły dla pracowników gastronomicznych

Centrala Stow. restauratorów złożyła w Ministerium Oświaty obszerny memoriał, domagający się utworzenia w kilku większych miastach gastronomicznych szkół zawodowych.

Strajk głodowy robotników

przy budowie szosy Chełmno-Ostaszewo

Dn. 18 czerwca robotnicy, zatrudnieni przy budowie szosy Chełmno — Ostaszewo, ogłosili strajk głodowo-okupacyjny. Roboty prowadzone są przez firmę Kowalewski z Poznania, znaną z wyzysku robotników. Robotnicy zarabiali do 2 zł. 75 groszy. Gdy zwrócono się o podwyżkę, firma zaproponowała im akord. Ponieważ system dotychczasowy jest równoznaczny z akordem, robotnicy zażądali podwyżki stawek. Firma oświadczyła, że władze państwowe nie pozwalają więcej płacić.

Wobec stanowiska firmy, robotnicy ogłosili strajk okupacyjny i głodowy.

Wrzos.

Urzędnicy państwowi domagają się udziału w pracach nad projektem uposażeniowym

Stow. urzędników państwowych oraz szereg innych organizacyj, zrzeszonych w międzyzwiązkowym komitecie pracowników państwowych, złożył p. wicepremierowi i ministrowi skarbu, Inż. Kwiatkowskiemu, w dn. 15 b. m. obszerny memoriał, w którym uzasadnia potrzebę i celowość dopuszczenia oficjalnych reprezentacyj urzędniczych do udziału w pracach nad tym projektem, względnie prosi o nadesłanie tego projektu dla wyrażenia opinii.

Wiadomości z całej Polski

NIE MÓGŁ SIĘ WYLICZYĆ ...

Zawieszono w urzędowaniu naczelnika gminy Zabłocie w pow. bielskim, Jana Krzempka. Niedawno zawieszono również w urzędowaniu kierownika szkoły Alojzego Braka, który jako sekretarz tej gminy, nie mógł się wyliczyć z pieniędzy, ściągniętych na podatki.

Jak ustalono, u Braka okazał się brak około 8.000 złotych.

ROBOTNIK ZASYPANY ZIEMIĄ

W Białej, zatrudniony przy kopaniu fundamentów robotnik Jan Kubica został przysypany ziemią i kamieniami. Nieszczęśliwy doznał złamania klatki piersiowej. W groźnym stanie przewieziono go do szpitala powszechnego w Białej.

ŚMIERTELNY UKŁON Z ROWERU

Ulicą Święciechowską w Lesznie jechał na rowerze Franciszek Szymański, który w pewnym miejscu spotkał się z drugim rowerzystą, budowniczym Piotrem Lipowym. Chcąc mu się ukłonić, stracił równowagę i spadł na bruk.

Szymański padając, odniósł ciężką ranę w skroń i mimo natychmiastowej pomocy towarzysza oraz lekarza, zmarł na miejscu.

ŚMIERĆ ROBOTNIKA PRZY PRACY

W Rzeszowie, przy budowie domu, robotnik Ignacy Grzesik, zatrudniony przy robotach koło fundamentu, poniósł śmierć wskutek przysypania ziemią.

Jak się okazało, przy jednym z wykopów obsunęła się ziemia, która całym swym ciężarem przywaliła Grzesika. Mimo udzielenia mu natychmiastowej pomocy, Grzesik zmarł.

Otwock się droży!

W ciągu ostatnich lat w wielu uzdrowiskach obniżono wydatnie taksę kuracyjną. Jedynym wyjątkiem jest cieszący się w całej Polsce smutną sławą pod względem swej gospodarki, Otwock. Pomijając najwyższą w całym kraju taryfę za elektryczność, coraz częściej dochodzą nas skargi na zbyt wysoką taryfę kuracyjną w Otwocku, który w dobie ogólnego zmniejszenia zarobków ma odwagę pobierać po 18 zł. miesięcznie od osoby. Za co?

Fundusz Drogowy — przed reformą

Związek związków właścicieli taksówek przedłożył min. komunikacji memoriał w którym wskazuje, że jedynie celowe i słuszne jest pobieranie opłat na Fundusz Drogowy od materiałów pędnych (benzyny). Natomiast pobieranie tych opłat od wagi samochodu godzi w rozwój motoryzacji i winno być zniesione.

Kącik radiowy

SŁUCHAMY RADIA NA FALACH KRÓTKICH

Lato w życiu radiosłuchacza jest okresem zgoła nieprzyjemnym. Piekielne trzaski i zgrzyty, dobywające się z głośnika odstraszają od słuchania stacyj zagranicznych, tak że najbardziej nawet uparty radioamator ogranicza się do korzystania z usług najbliższych stacyj krajowych. Tylko bowiem stacje krajowe zapewnić mogą dobry czysty odbiór.

Jedynym wyjściem dla radioamatorów, pragnących słuchać stacyj zagranicznych jest słuchanie na falach krótkich. Normalny odbiór na falach długich lub średnich jest prawie uniemożliwiony.

Przy wyszukiwaniu stacyj należy kierować się jeszcze jedną ważną zasadą. W dzień nie szukać na zakresie 49-metrowym, bo i tak nic się nie usłyszy, a słuchać na zakresach od 13 do 25 metrów. Późnym popołudniem najlepsze są zakresy 25 i 31 metrów, w nocy zaś 31 i 49 metrów. Nie jest to jednak sztywna reguła, a wyjątki zdarzają się nader często. Jeśli chodzi o dalekie stacje pozaeuropejskie, to wschodnie wychodzą najlepiej od g. 15 do 24, zachodnie zaś (amerykańskie) od godz. 21.00 do wczesnego rana.

Trochę cierpliwości i dobrych chęci, a możemy słuchać Nowego Yorku, Tokio, Buenos Aires i t. p.

Radio warszawskie

WTOREK, 22 czerwca

6.15 Pieśń. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka (płyty). 7.00 Dzien. por. 7.10 Muz. (płyty). 7.15 Aud. dla poborowych. 7.25 Muz. (płyty). 12.00 Hejnał. 12.03 Dzienł połud. 12.15 Skrzynka roln. 12.25 Z oper Moniuszki (płyty). 15.45 Wiad. gospod. 16.00 Aud. dla dzieci starszych. 16.20 Gabriel Fauré. 16.45 Winniki — miasto tytuniu — felieton — wygł. M. Grekowicz. 17.00 Koncert Ork. P. R. pod dyr. M. Mierzejewskiego. 17.50 Akt. pog. turystyczna. 18.00 Przegląd aktualności finans.-gosp. 18.10 Program. 18.15 Piosenki operetkowe (płyty). 18.50 Pog. akt. 19.00 „Spadek" — skecz Stelli Olgierd. 19.15 Recital fortep. St. Szpinalskiego. 19.50 Wiad. sportowe. 20.00 Muz. lekka i tan. (z Wilna). W przerwie o godz. 20.45 Dzien. wiecz. 21.45 Przygoda Stasia — op. B. Prusa (I). 22.00 Arie i pieśni w wyk. W. Walewskiej — sopran. 22.20 Reinhold Glier: Kwartet smyczkowy. 22.50 Dzien. wiecz.

WARSZAWA II.

13.00 Kon. rozrywkowy (płyty). 14.00 Parę informacji i program. 14.06 Mozart (płyty). 15.00 Reportaż z życia. 15.15 Koncert solistów: Z. Zeyland-Kapuścińska — śpiew, J. Ochlewska-Wysocka — fortepian. 22.00 Wiad. sportowe. 22.05 Muz. lekka (płyty). 23.00 „Junaczki w mieście i na wsi" — odczyt S. Goryńskiej. 23.15 Muz. tan. z danc. „Cafe - Club". w Warsz.

ŚRODA, 23 czerwca

6.15 Pieśń. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muz. (płyty). 7.00 Dzien. por. 7.10 Muz. (płyty). 7.15 Aud. dla poborowych. 7.35 Muz. (płyty). 12.00 Hejnał. 12.03 Dzien. południ. 12.15 Uprawa ugorów — pog. 12.25 Koncert ork. wojsk. 15.45 Wiad. gosp. 16.00 W literackim muzeum osobliwości — szkic A. Galisa. 16.15 Pieśni w wyk. Chóru Żeńskiego (z Łodzi). 16.45 Pamiętniki żołnierzy — odczyt. płk. R. Umiastowskiego. 17.00 Zespół Salonowy St. Rachonia i Anna Borey. 17.50 „Samochody i samoloty parowe" — pog. 18.00 Chwilka Biura Studiów. 18.10 Program. 18.15 Muz. lekka (płyty). 18.50 Pog. akt. 19.00 Pierro Coppola (płyty). 19.40 Tr. Międz. meczu piłkarskiego Polska — Szwecja. 20.00 „Na świętojańskiej sobótce" — regionalne słuchowisko. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pog. akt. 21.00 Koncert chopinowski. Wyk.: Leopold Mauenzer (ze Lwowa). 21.45 Przygoda Stasia — op. B. Prusa (II) 22.00 „Graj muzyczko graj" w wyk. Krakowskiego Kwartetu Schramla. 22.50 Dzien. wiecz.

WARSZAWA II.

13.00 Konc. rozrywkowy (płyty). 14.00 Parę informacji i progr. 14.06 Duety skrzypcowe i fortepianowe (płyty). 15.00 Pog. akt. 15.10 Życie kulturalne stolicy. 15.15 Zespół Rynasa. 22.00 Wiad. sportowe. 22.05 Muz. lekka (płyty). 23.00 Poezja polska w Wiedniu — Kwadrans poetycki, w opr. W. Hulewicza. 23.15 Muz. tan. [illegible]

E. C. Bentley i H. W. Allen — 69)

ŚMIERĆ FILANTROPA

(przekład z angielskiego B. Kopelówny)

Kelner, który zjawił się nagle w takim stanie, jakgdyby dopiero co wstał z łóżka, w którym spał we fraku, przyniósł to, co było potrzebne do gry — i przeciwnicy rozpoczęli batalię. Jasne było, że przez jakiś czas rozmawianie z którymkolwiek z graczy byłoby zwyczajną stratą czasu, wobec czego Trent spróbował znowu nawiązać rozmowę z „Pyzatym", który przyglądał się grze wzrokiem „aficionado", asystującego przy walce byków.

— Panie Legros — zapytał — czy pan nie widział przed paru dniami, wczesnym rankiem, jednego z moich rodaków — dosyć, szczupłego ciemnowłosego mężczyznę, mniej więcej w moim wieku? Zdaje się, że pił tu kawę. Był chory, biedaczek i...

Trent urwał. Tym razem stało się aż nadto widoczne, że naprawdę wsadził kota między gołębie.

„Pyzaty" gwałtownie wytarł nos i przełknął ciężko, jak ktoś, kto połyka środek na wymioty. Pan Gautier, który usłyszał fatalne pytanie, potrząsał pudełkiem z kośćmi ,jakgdyby tam spodziewał się znaleźć odpowiedź na żądanie pytanie. Bibi wykręcił głowę, jak ptak; jego błyszczące małe oczki wpiły się w oczy Trenta — i zapytał pobieżnie: — Czy pan jest z policji, to znaczy — z angielskiej policji?

— Ależ nie, nigdy w świecie.

— A więc może z prasy?

— No — rzekł Trent ostrożnie — nie mam zaszczytu być reporterem i korespondentem, jak pan Rond - de - Cuir — ukłonił się ceremonialnie — ale prawdą jest, że pisałem do gazet angielskich: do „Rekordu" i do „Słońca".

Bibi rozpromienił się i podskoczył, aby na nowo uścisnąć Trentowi rękę. — Drogi kolego, rozumiem doskonale. Powinienem był wiedzieć odrazu, usłyszawszy pańskie nazwisko. My tu w Dieppe znamy dobrze londyńskie gazety. Niech mi pan wierzy, jestem całkowicie do pańskich usług, jeżeli tylko potrzebne będą panu jakieś informacje — i pewny jestem, że mogę liczyć na pańską dyskrecję; — tajemnica zawodowa, co?

Trent zapewnił, że Bibi może polegać na jego honorze i dyskrecji.

— Drogi kolego... jestem tego pewny... ale niech mi pan wybaczy na chwilę, tylko muszę wpłynąć na swego grubego przyjaciela, aby odzyskał na nowo zaufanie.

Bibi ujął „Pyzatego" pod rękę i zaprowadził go w stronę kasy ,gdzie rozpoczęła się półgłosem, między dwoma mężczyznami i Luizą, ożywiona dyskusja. Pan Gautier pozostał sam, spoglądając na porzucone przybory do tryktraka, — najwidoczniej przeniknięty strachem, że Trent może mu zadać jakieś pytanie, na które nie będzie mógł odpowiedzieć. Nie długo jednak pozostawiono go samego, zdanego na pastwę wątpliwości. Madame Luiza, która najwidoczniej uważała go za mądrzejszego doradcę od trzpiotowatego Bibi, skinęła na niego władczym ruchem ,wobec czego przyłączył się do tamtych.

W dalszym ciągu toczyła się szeptem rozmowa, którą zakończył Bibi, mówiąc już głośno: — A więc umówione! Nie bójcie się! Zajmę się tym. Liczcie na mnie.

Bibi i Hégésippe wrócili do swego tryktraka Do kawiarni zaczęli schodzić się inni goście, — nastąpiła ogólna ceremonia powitań, uścisków rąk, przedstawiania się. Trent zaczął już myśleć, że gwiazdy w swym biegu walczą przeciwko niemu i zwątpił o tym, że kiedykolwiek otrzyma informację, którą mu obiecał Bibi.

Nagle Bibi nachylił się i szepnął mu do ucha: — Drogi kolego, niech się pan nie niepokoi. Może pan liczyć na mnie ,ale rozumie pan, że moi przyjaciele są wystraszeni... Wie pan policja... — i sprawę już wyszperano... Przyrzekłem, że nie będziemy mówili o niej pod tym dachem, aby nasi gospodarze nie ponosili odpowiedzialności za nic. Człowiek nie chce żadnych historyj.

Co Bibi miał na myśli, twierdząc, że sprawę już wyszperano ,tego Trent nie mógł zrozumieć, — ale jasne było, że mały jegomość chciał mu pomóc.

— **Monsieur** Bibi...

— Nie **Monsieur** Bibi dla kolegi. Poprostu Bibi.

— Dobrze — rzekł Trent, śmiejąc się — no, ale Bibi, czy nie ma pan takich samych powodów, jak oni, aby unikać „historyj"?

— Ja, kolego? — rzekł Bibi ze wzniosłym gestem. — Ja jestem dziennikarzem i nie boję się nikogo.

— A więc ,drogi kolego, zapraszam pana, aby zrobił mi pan zaszczyt zjedzenia obiadu w moim towarzystwie, a ponieważ nie możemy rozmawiać tutaj — proszę, aby pan wybrał najlepszą restaurację w mieście.

*

Następny odcinek ukaże się — z powodu ciągnienia loterii — dopiero za 4 dni.

KRONIKA KRAKOWSKA

Posiedzenie Rady Miejskiej

Z końcem bieżącego miesiąca odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej, poświęcone zamknięciom rachunkowym za rok budżetowy 1935/36. Po raz pierwszy przedłożone będą Radzie zamknięcia rachunkowe z przedsiębiorstw, w których gmina jest udziałowcem, jak Krak. Miejska Kolej Elektr., sp. „Caro", Jaworznickie Kopalnie Węgla, i „Kamieniołomy".

Poza tym na porządku dziennym znajduje się szereg spraw gospodarczych.

W związku ze znanym incydentem na ostatnim posiedzeniu Rady miejskiej, poszczególne kluby radzieckie złożą deklaracje.

Strajk „polski" przed sądem
w I-ej instancji wygrał fabrykant

W sądzie grodzkim w Krakowie odbyła się rozprawa z oskarżenia prywatnego Tadeusza Orszyny-Bohdanowicza, właściciela fabryki puszek i wyrobów tłoczonych z blachy (Kraków, ul. Poznańska) przeciwko trzem robotnikom, a to: Józefowi Chrapkowi, Stanisławie Lubieńskiej - Bielerkiej i Antoninie Barabaszównie, oskarżonym o występek z art. 252 k. k.

Rozprawa ta była epilogiem kilkutygodniowego strajku „polskiego", który wybuchł z końcem czerwca 1936 r. w fabryce Bohdanowicza.

Wymienieni robotnicy stanowili komitet strajkowy. Według oskarżenia, Chrapek, Lubieńska i Barabaszówna wspólnie z załogą robotniczą okupowali fabrykę i nie usunęli się z niej na żądanie właściciela.

Obronę oskarżonych wnosił adw. dr. Lustgarten, zaś oskarżenie prywatne popierał adw. dr. Aleksander Adler.

Obrona powołała się na to, że strajk okupacyjny jest dopuszczalną i ogólnie — nietylko w Polsce, ale i za granicą — przyjętą formą walki.

Po przeprowadzonej rozprawie, a w szczególności po przesłuchaniu krak. inspektora pracy Królikiewicza i sekretarza Zw. Zaw. tow. Przybysia, który potwierdził tezę obrońcy, sędzia wydał wyrok, skazujący wszystkich oskarżonych po 1 miesiący aresztu z zawieszeniem wykonania kary.

Oczywiście, że przeciwko takiemu wyrokowi oskarżeni zapowiedzieli apelację.

Sędzią orzekającym był dr. Komorowski.

Zaznaczyć należy, że strajk zakończył się swego czasu podpisaniem umowy zbiorowej.

Pocztowe dowody tożsamości

Wielu letników wyjeżdża na wywczasy nie mając dowodu tożsamości. Stwarza to nieraz kłopotliwe i przykre sytuacje, gdyż przy odbiorze niektórych przesyłek pocztowych zachodzi konieczność legitymowania się, w przeciwnym bowiem razie urzędy pocztowe odmawiają wydania ich. Przykrości tych można łatwo uniknąć, zaopatrując się w pocztowe karty tożsamości osoby, które wydaje każdy urząd pocztowy. Osoba ubiegająca się o taką kartę, winna udać się do naczelnika urzędu i o ile jest nieznana, musi udowodnić tożsamość swej osoby, złożyć 2 fotografie (6 cm.×7 cm.), oraz taryfową należytość w gotówce lub w znaczkach pocztowych, w wysokości 50 groszy. Udowodnienie tożsamości osoby może nastąpić przez osobę znaną osobiście organowi pocztowemu, zdolną do poręki i zupełnie wiarogodną, albo przez władzę lub urząd państwowy czy samorządowy, posługujący się pieczęcią publiczną.

Strajk piekarzy w Wieliczce

Już z górą 3 tygodnie trwa strajk robotników piekarskich w Wieliczce, walczących o podwyżkę głodowych płac i zawarcie umowy zbiorowej.

Pracodawcy, zarówno endecy, jak i „ozonowscy", razem z pracodawcami żydowskimi utworzyli wspólny front przeciwko robotnikom, odmawiając zawarcia umowy zbiorowej i wysuwając ze swej strony umowy indywidualne.

Naprawdę rozbrajająca solidarność. Oto doskonała ilustracja do procesu Doboszyńskiego. To już nie żydo - komuna, ale żydo - endecja.. I cóż na to nasi „naro[illegible]".

Ciekawą jest rzeczą, że p. inspektor z wielką obojętnością odnosi się do strajku. Pracodawcy wręcz sabotują konferencje i wyraźnie zmierzają do przedłużania strajku.

Również i stanowisko p. starosty, dr. Wnęka, musi budzić poważne zastrzeżenia. Czy pan starosta uważa, że jego obowiązkiem, jako urzędnika, jest stanąć po stronie pracodawców? Tak osobliwie pojęty obowiązek spełnia z gorliwością, godną lepszej sprawy. Jak słychać p. starosta poradził pracodawcom, aby w jednej piekarni wypiekali pieczywo, posługując się młodocianymi robotnikami. Oczywiście, że z tej życzliwej rady skorzystali skwapliwie majstrowie, tym więcej, że p. starosta dał im jeszcze ochronę policyjną.

Nasze zapatrywanie na obowiązki p. starosty jest zupełnie odmienne. Sądzimy, że p. wojewoda podziela nasze zdanie i pouczy p. starostę Wnęka, że w zatargach między robotnikami a pracodawcami powinien kierować się zasadami bezwzględnej bezstronności.

Robotnicy mimo ciężkich warunków walki, mimo prowokacyjnego stanowiska pracodawców, popieranych przez czynniki administracyjne, postanowili wytrwać w strajku aż do zwycięstwa.

Jeszcze w sprawie Oddz. tarnowskiej Ubezp. w Bochni

Przed kilkoma dniami umieściliśmy artykuł o stosunkach, panujących w Oddziale Tarnowskiej Ubezpieczalni w Bochni, przyczym apelowaliśmy do p. prokuratora, aby zainteresował się tą sprawą, która — bądźmy szczerzy — bardzo cuchnie.

W odpowiedzi otrzymaliśmy sprostowanie dyrektora Ubezpieczalni, które lojalnie umieściliśmy zaopatrując je krótkim komentarzem.

Z treści sprostowania wynika, że p. Wagner istotnie bezprawnie i nieprawidłowo przeniósł na konto Podulkowej kwotę 54.38 zł.

Co do przeniesienia kwoty na konto Białego Krzyża, to nie twierdziliśmy, jako by przeniesienie to rzeczywiście nastąpiło, lecz zaznaczyliśmy wyraźnie, „że pewna kwota *miała być przeniesiona*".

I to jest prawdą.

A teraz w sprawie powiadomienia kierownika oddziału p. Ponickiego o popełnionych nadużyciach. Do artykułu naszego zakradł się błąd. Mianowicie napisaliśmy, że urzędnik zawiadomił p. Ponickiego o manipulacjach z kontami w kwietniu ub. r. Prostujemy to o tyle że fakt ten nastąpił *w kwietniu bieżącego roku* (1937). I to także jest prawdą.

Zapytujemy p. dyrektora, czy Dyrekcja Ubezpieczalni wkroczyła i wyciągnęła konsekwencje *zaraz* po ujawnieniu bezprawnych manipulacji, t. j. po zawiadomieniu o nich p. Ponickiego, czy też dopiero po ukazaniu się naszego artykułu? Kwestia ta ma istotne znaczenie dla oceny postępowania kierowniczych osób w Ubezpieczalni, szczególnie kierownika oddziału w Bochni.

Sądzimy, że p. prokurator, o ile się jeszcze nie zajął, to na pewno zajmie się tą sprawą.

Rozbudowa krakowskiej sieci tramwajowej

W Krakowie są w toku roboty celem rozszerzenia komunikacji tramwajowej. Buduje się więc: tor tramwajowy na całej długości Al. 3 Maja, przyczem roboty zakończone będą przypuszczalnie za 2 miesiące. Równocześnie, celem usprawnienia komunikacji na linii nr. 2, zarząd miejski przystąpił do ułożenia drugiego toru na ul. Pomorskiej. Roboty te wykonywa się kosztem 25.000 zł., przyczym drugi tor kładzie się na długości 250 m. Nadmienić należy, że w ul. Lubicz, na odcinku między ul. Botaniczną a Mogilską, kładzie się również drugi tor, długości 200 m.

W przyszłym tygodniu rozpoczną się roboty przy budowie nowej remizy tramwajowej na gruntach miejskich przy Al. Skrzyneckiego na Rydlówce. W związku z tym przedłużone będą tory tramwajowe na długości 400 m. Ze względu na to, że koszta budowy nowej remizy są bardzo wysokie, będzie się ją rozbudowywało corocznie, a równocześnie likwidowało starą remizę przy ul. Św. Wawrzyńca.

Jak wiadomo, obecna liczba wozów kursujących na liniach szerokotorowych jest niewystarczającą. Wobec tego zarząd tramwajowy podjął starania o kupno nowych wozów.

Proces o odszkodowanie za śmierć córki

W sądzie cywilnym w Krakowie zapadł wyrok w sprawie, będącej epilogiem tragicznego wypadku, jaki wydarzył się w lutym 1933 r. przed domem na Małym Rynku 4.

Wskutek gwałtownej wichury urwał się wówczas gzyms kamienicy, który spadł na 16-letnią uczennicę gimnazjum, Lucię Rachwałównę, zabijając ją na miejscu.

Rodzice wytoczyli pozew przeciw współwłaścicielom realności o odszkodowanie w wysokości 51 tys. zł.

Zapadł wyrok zasądzający na rzecz rodziny jedynie 572 zł. i oddalający resztę powództwa.

Historie dnia

Znowu zginęły dwa rowery. Stały sobie dwa rowery, jeden w bramie przy ul. Wiślnej 7, a drugi na ul. Prochowej, opuszczone przez właścicieli. Znaleźli się zaraz opiekunowie, niepowołani, którzy zaopiekowali się pozostawionemi, wbrew ostrzeżeniom, rowerami.

Wielkie oszustwo. Na polecenie władz prokuratorskich aresztowano kupca krakowskiego Wolfa Brandstattera pod zarzutem oszustwa na szkodę swych wierzycieli na kwotę 200 tys. zł.

Poszedł zwiedzać świat. Wiosna, lato, te dwie pory sprzyjają podróżom młodych chłopców, marzących o „wielkiej przygodzie". Niepowodzenia w szkole popychają ich do śmiałych przedsięwzięć.

Stanisław Piątek lat 14, któremu sprzykrzył się nudny tryb życia, wyruszył w świat, aby zaznać przygód. Studencka bluza i czapka, spodnie harcerskie, niebieska koszulka, sweter, teczka, a w niej zapasowe spodnie i biała koszula, oto cały ekwipunek podróżnika. Nawet bucików nie zabrał. I z tem wyruszył w daleki świat. O święta naiwności dziecięca.

Zrozpaczeni rodzice poszukują młodego trampa. Kto byłby wiedział o miejscu jego pobytu, niech zawiadomi rodziców ul. Salwatorska 27.

Jak długo będzie zamknięty w Kobierzynie?

W sobotę miało się odbyć niejawne posiedzenie sądu w sprawie Stanisława Góry, który w zeszłym roku zamordował d-ra Wojtowicza. Ponieważ oskarżony przebywa w szpitalu dla umysłowo chorych w Kobierzynie, sprawę umorzono.

Na posiedzeniu sądu miano ustalić termin na jak długo Góra miałby być zamknięty w szpitalu dla umysłowo ochorych. Posiedzenie odroczono.

Z miasta

NA TARGU.

Mleko niezbier. litr 18 — 20 gr. Śmietana litr zł. 1 — 1.20. Mleko kwaśne litr 15—20 gr. Śmietanka litr 50—60 gr. Ser zwycz. kg. 70—80 gr. Masło wybor. kg. zł. 2.60, stoł. kg. zł. 2.40, kuchenne kg. zł. 2.20—2.30 Jaja świeże sztuka 5—7 gr. Buraki ćwikł. nowe z nacią kg. 20 — 25 gr. Cebula stara kg. 25—30 gr., nowa z nacią kg. 20—25 gr. Marchew nowa z nacią kg. 25—30 gr. Pietruszka nowa z nacią kg. 75—80 gr. Seler nowy z nacia kg. 75—80 gr. Rabarbar kg. 15—20 gr. Ogórki insp. kg. zł. 0.80—1. Szparagi kg. 60—70 gr. Ziemniaki stare 14—15 gr., nowe kg. 45—50 gr. Agrest do smażenia kg. 50—60 gr., komp. kg. 30 — 35 gr. Czereśnie kg. zł. 0.90—1.40. Wiśnie kg. zł. 0.80—1. Poziomki litr 60—80 gr. Borówki litr 20—25 gr. Porzeczki litr 40—45 gr. Gęś żywa szt. zł. 3—4.50. Kaczka żywa szt. zł. 2—3.50 Kura szt. zł. 2.50—4.50 Kurczęta para zł. 2—4.50. Karp żywy mały kg. zł. 2—2.50, średni i duży kg. zł. 2.50—2.70. Brzana leszcz szczupak kg. zł. 3.50. Wiślane i średnie kg. zł. 1—1.20.

CHOROBY ZAKAŹNE.

W Wydziale Zdrowia Publicznego Zarzadu Miejskiego zgłoszono od dn. 13—19 b. m. następujące choroby zakaźne: błonica 5, płonica 6, dur brzuszny 5, krztusiec 4, odra 18, nagminne zapal. przyusznicy 1, róża 2.

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW KRAKOWSKIEGO TOW. ŚPIEWACZEGO „ECHO" odbędzie się w piątek dn. 25 b. m. o godz. 18.30 w sali prób (Stary Teatr).

Wydział Tow. uprasza tą drogą wszystkich członków o jaknajliczniejsze wzięcie udziału w Walnym Zgromadzeniu.

Wypadek automobilisty pod Ojcowem

W czasie treningu na szosie ojcowskiej przed niedzielnym wyścigiem samochodowym, znany automobilista Navratil wpadł na kamień przydrożny.

Samochód przewrócił się a automobilista doznał licznych kontuzyj, na szczęście nie groźnych, nie będzie jednak mógł wziąć udziału w niedzielnych zawodach.

Dyżury lekarzy

Dnia 22 czerwca—noc.

Kłeczek Stan., Litewska 5, tel. 178-14.

Eibenschutz Stan., Potockiego 12, tel. 119-01.

Fischel Tobiasz, Krakowska 31, tel. 172-46.

Horschdörfer Ozjasz, Dietla 58, tel. 143-99.

Radio krakowskie

WTOREK, 22 czerwca

12.15 Kilka informacji. 12.25 Muzyka organowa (płyty). 13.55 Z dalekich lądów (płyty). 15.05 „Czy wiecie, że.." 15.25 Teodor Szalapin śpiewa (płyty). 15.40 Lokalne wiad. gosp. (Izba rzemieślnicza). 18.10 Program na dzień następny. 18.15 Muzyka lekka (płyty). 23.00 z Warszawy II: „Junaczki w mieście i na wsi" — odczyt Stanisła[illegible]. Go[illegible].

ŚRODA, 23 czerwca

12.15 Kilka informacji. 13.55 Popularny koncert symf. (płyty). 15.05 Pog. sportowa: „Liga na półmetku" — wygłosi dr. Adam Obrubański. 15.15 Ignacy Friedmann gra (płyty). 15.40 Lok. wiad. gos. (giełda). 18.10 Program na dzień następny. 18.15 Koncert muzyki lekkiej z udziałem Hanki Ordonówny (płyty). 18.45 Lok. wiad. sportowe. 19.00 „Święto siana" — audycja słowno - muz. - Stanisława Broniewskiego 23.00 Z Warszawy II: Poezja polska w Wiedniu — w oprac. Witolda Hulewicza. 23.15 Z Warszawy II: muzyka taneczna (płyty).

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek, 22.VI: „Czerwony kapelusz".

Środa, 23.VI: „Lato w Nohant".

„JASKÓŁKA Z WIEŻY MARIACKIEJ", wodewil z tańcami i śpiewami znanego krakowskiego pisarza Konstantego Krumłowskiego, będzie najbliższą premierę teatru im. J. Słowackiego. Próby odbywają się od dłuższego czasu pod kierunkiem reż. W. Radulskiego.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Biały Tarzan" i „Krew na morzu".

ATLANTIC: „Pięcioraczki kanadyjskie" i „Wiedeń — Londyn".

BAGATELA: „Moskwa — Szanghaj" i „1000 taktów miłości".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Sobowtór królewski".

PROMIEŃ: „Mayerling".

STELLA: „Człowiek, który rozbił bank w Monte Carlo" i „Pechowcy".

ŚWIT: „W zamieci żelaza i ognia"

UCIECHA: „Walc nad Newą".

KRONIKA ŚLĄSKA

Straż graniczna wykryła wielki skład przemytniczych towarów

Straż graniczna z placówki II w Chorzowie zdołała po dłuższej obserwacji zlikwidować działającą od dłuższego czasu grupę przemytników, która wyrządziła wielkie szkody Skarbowi Państwa. Grupa ta trudniła się zorganizowanym przemytem z Niemiec tytoniu, cygar, wyrobów metalowych, porcelany japońskiej, kosmetyków, różnych wyrobów chemicznych, a nawet wina. Składała się ona głównie z kobiet, z Janiną Pokorną z Chorzowa na czele. Pokorna czyniła osobiście w Bytomiu zakupy przemytu, który odbierała tam Gertruda Arndtowa ze Zgorzelca pod Łagiewnikami i melinowała go w Bytomiu, względnie sama przenosiła do pasa granicznego.

Z meliny w Bytomiu, względnie z kryjówek już na terenie pasa granicznego, odbierali towar „transporterzy" z Pokornej: Jerzy Thomas i Franciszek Matysek ze Zgorzelca, którzy przenosili go przez zieloną granicę do mieszkania Arndtowej w Zgorzelcu. Z mieszkania Arntowej wynosiła towar do Chorzowa Rozalia Fromeliusz i Łucja Jończyk, obie zamieszkałe w Zgorzelcu.

Po przyniesieniu przemytu do Chorzowa, magazynowano go u Pokornej, która już miała dalszych odbiorców, którzy przypuszczalnie ją finansowali.

Po dokładnym zapoznaniu się z mechanizmem szajki i uzyskaniu dostatecznych dowodów, Straż graniczna przystąpiła do likwidacji tej afery. Przyłapana w swym mieszkaniu w Chorzowie Pokorna symulowała obłożną chorobę, wobec czego musiano wezwać do niej lekarza urzędowego, dr. Hantke. Po stwierdzeniu przezeń symulacji, Pokornę przytrzymano a w ślad za nią i dalsze członkinie i członków grupy. Wszystkich przekazano do dyspozycji władz sądowych.

W czasie rewizji mieszkaniowej znaleziono zamelinowane 2500 cygar, 2000 dużych paczek tytoniu niemieckiego, wielką ilość łańcuchów, rowerowych, porcelany, rurki miedziane, patelnie aluminiowe, wina, olbrzymią ilość kosmetyków i wyrobów chemicznych i t. d. Przy przesłuchaniu u sędziego śledczego wszyscy przytrzymani przyznali się do winy.

Żył z oszukiwania bezrobotnych

Do policji wpłynęło doniesienie, złożone przez bezrobotnego Pawła Przybyłę, z Katowic (Bartosza Głowackiego 21).

Przybyła pisze w swym doniesieniu, że został oszukany przez niejakiego Augustyna Filipczyka Katowic - Brynowa. Filipczyk, wykorzystując bezrobocie Przybyły, ofiarował mu wystaranie się posady i pod tym pretekstem wyłudził od niego 65 zł. Od tego czasu Filipczyk już więcej się nie pokazał, wobec czego poszkodowany zgłosił o tym policji.

Są ludzie, którzy żerują nawet na nędzy bezrobotnych.

Załoga huty „Piłsudski"
za skróceniem czasu pracy

Na zwołanym przez Radę Zakładową huty „Piłsudski" wiecu, który odbył się w dniu 18 b. m. w Chorzowie, zebrani robotnicy, po wysłuchaniu referatów przedstawicieli zw. zawodowych, którzy zreferowali obecny stan gospodarczy w hutnictwie, przyszli do wniosku, że należy stanowczo domagać się od władz i pracodawców skrócenia czasu pracy do 6 godzin na dobę, oraz pozostawienia dotychczasowego ustawodawstwa robotniczego, obowiązującego na Górnym Śląsku, i dotychczasowej istniejącej autonomii Woj. Śląskiego.

Poza tym omówiono szeroko sprawy zarobków i stosunków pracy w hucie, gdzie bezlitośnie pędzi się robotników do jaknajwiększej wydajności. W wiecu brało udział około 2.000 robotników.

Z ramienia Zw. Rob. Przem. Metalowego przemawiał na wiecu tow. Kubowicz.

Ważne dla rodziców

Izba Przemysłowo - Handlowa w Katowicach komunikuje:

W bieżącym miesiącu duża ilość młodzieży wychodzi ze szkół powszechnych, na skutek ukończenia 14 lat. Młodzież ta musi — o ile nie przejdzie do szkół specjalnych — szukać zatrudnienia w różnych przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych, celem nauczenia się pewnego zawodu, który pozwoli jej w przyszłości na samodzielne utrzymanie się.

Izba Przem. Handlowa zwraca uwagę rodziców tej młodzieży, że wskazane jest — przed oddaniem syna, względnie córki, do nauki — zbadanie, czy dane przedsiębiorstwo posiada odpowiednie warunki do wykształcenia młodego chłopca lub dziewczyny, a ponad to zwraca uwagę także na to, że w myśl obowiązującego obecnie na Śląsku prawa przemysłowego, umowa o naukę w przemyśle lub handlu, wzgl. rzemiośle, winna być spisana w ciągu 4 tygodni od daty rozpoczęcia nauki przez ucznia, termin próbny zaś może wynosić najwyżej 3 miesiące.

Umowy o naukę w przemyśle i handlu, w myśl prawa, winny być rejestrowane w Izbie Przem. Handlowej, o ile chodzi o zawody nierzemieślnicze. Umowy o naukę rzemiosła — nie zależnie od tego, czy udzielana ona jest w warsztacie rzemieślniczym, czy w zakładzie fabrycznym — winny być rejestrowane w Izbie Rzemieślniczej. Gotowe blankiety umów uczniowskich, które wystarczy tylko wypełnić odpowiednimi danymi personalnymi i dotyczącymi warunków pracy, jak też zaopatrzenia w podpisy umawiających się, można otrzymać w cenie 10 gr. za egzemplarz w biurze Izby Przem. - Handlowej w Katowicach, plac Wolności 12, wzgl. w biurze Ekspozytury Izby w Bielsku, Piłsudskiego 4.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.